Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE V, IV, III.

Rok XVII. Kraków, środa 28 listopada 1934 Nr. 326

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Konferencje dra Nahuma Goldmanna w Genewie

Genewa, 26. 11. ŻAT. Dr. Nachum Goldmann, który uprzednio odbył dłuższą rozmowę z min. Lavalem w Genewie konferencję z przewodniczącym Rady Ligi Narodów min.. Beneszem, dalej z członkiem delegacji angielskiej, z komisarzem Litwinowem, min. Titulescu i innemi osobistościami.

W toku rozmowy dr. Goldmann omówił konieczność ochrony międzynarodowych praw żydowskich mieszkańców Zagłębia Saary na wypadek wcielenia tego obszaru do Niemiec.

Narady w sprawie memorandum Jugosławji

Genewa, 26. 11. PAT. Wczoraj popołudniu min. Jewticz przed wyjazdem do Białogrodu odbył rozmowę z sekretarzem Ligi Narodów Avenolem w sprawie memorandum jugosłowiańskiego. Memorandum to liczy 50 stron pisma maszynowego, do którego załączone są liczne fotografje i dokumenty. Jak donosi agencja Havasa, zostanie ono wręczone Avenolowi we wtorek.

* * *

Paryż, 26. 11. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy: Min. Benesz przed wyjazdem do Pragi odbył konferencję z min. Jewticzem. Titulescu i Ruszdi bey udali się do Paryża, gdzie odbędą konferencję z premjerem Flandinem i min. Lavalem w sprawach interesujących państwa Europy środkowej i południowo-wschodniej oraz w związku ze złożeniem memorandum jugosłowiańskiego i węgierskiej na nie odpowiedzi.

Rada Ligi, która rozpatrzy odpowiedź węgierską zdecyduje, czy dyskusja w tej sprawie odbędzie się na sesji, która rozpocząć się 3 grudnia, czy też zostanie odroczona do normalnej sesji styczniowej, tj. do 21 stycznia, czy też zwołana zostanie w tej sprawie sesja nadzwyczajna na 10 stycznia.

Nowy wysłannik Hitlera jedzie do Londynu

Paryż, 26. 11. PAT. Według pogłosek, krążących w Londynie i jak donosi korespondent „Le Petit Journal" ma udać się wkrótce do Londynu nowy wysłannik kanclerza Hitlera. Ma być nim już nie Ribbentropp, lecz baron von Lerener, który w roku 1919 stanął na czele delegacji niemieckiej w Wersalu po ustąpieniu Brockdorff-Rantzau. Jak zapewniają w kołach politycznych, donosi korespondent — baron von Lerener nie złoży żadnej propozycji, lecz przybywa on w celu zasięgnięcia informacyj, ponieważ kwestje równości prawnej i powrotu do Genewy nie będą poruszane wcześniej jak po plebiscycie w Zagłębiu Saary.

Dziś w numerze:

Przed plebiscytem

Saarbrücken, 26. 11. PAT. Z pośród 107 tys. reklamacyj przeciwko listom wyborczym inspektorowie komisji plebiscytowej odrzucili 53.000. Termin zgłaszania apelacji upłynął w dniu wczorajszym. Do najwyższego trybunału plebiscytowego wpłynęło około 3000 skarg apelacyjnych.

Niemcy grają na zwłokę

Rzym, 26. 11. PAT. Przewodniczący komitetu trzech baron Aloisi odbył dziś konferencję z ambasadorem niemieckim, któremu przedstawił niemożność przedłużania prac komitetu, domagając się wyraźnej decyzji niemieckiej w sprawach spornych, dotyczących obszarów Saary.

50 nudystów niemieckich pod Tuluzą

Tuluza, 26. 11. PAT. Mer miasta Tuluzy odmówił przedłużenia pozwolenia na pobyt kolonji 50 nudystów niemieckich, którzy zamieszkali w okolicy miasta.

„Hanomag" zwiększa kapitał zakładowy

Strasburg, 26. 11. PAT. Strasburskie biuro prasowe „Unabhaengiger Zeitungsdienst" donosi, że firma „Hannowersche Maschienenfabrik A. G." (t. zw. „Hanomag") która produkować ma. na zamówienie władz wojskowych niemieckich lekkie tanki i auta pancerne, podwyższyła ostatnio swój kapitał zakładowy do sumy 10 miljonów marek. Transakcja ta dokonana zostanie rzekomo przy finansowej pomocy Reichswehry.

Według informacyj pochodzących z tego samego źródła, w bliskiej przyszłości nastąpić ma reorganizacja naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych. Kandydatami na stanowisko szefa „wielkiego sztabu głównego" armji niemieckiej mają być generałowie von Blomberg, von Fritsch, von Bock i Liebmann.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

ZBOJKOTOWANA KONFERENCJA BOJKOTOWA

Dlaczego przybyli na konferencję chrześcijanie, a Żydzi nie? — Co konferencja może zdziałać?

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Poniżej zamieszczamy list naszego korespondenta londyńskiego, dra Ezriela Carlebacha o konferencji bojkotowej, która rozpoczęła obrady w ub. niedzielę w Londynie. List nadszedł z pewnem opóźnieniem, bo przeznaczony był na otwarcie konferencji bojkotowej. Niemniej atoli zawiera on bardzo wiele ciekawych i charakterystycznych szczegółów i faktycznie nie stracił nic na aktualności. — Red.

Spełnia się co do joty powiedzenie, że jeżeli jakaś organizacja żydowska uchwala przeprowadzić jakąś akcję, to nie należy obawiać się, że wyniknie z tego coś rzeczywistego, jeśli jednakowoż podejmuje decyzję w sprawie zwołania konferencji, to należy przyjąć, że taka uchwała będzie napewno przeprowadzona...

Uchwalono zwołać konferencję bojkotową i — niech się dzieje, co chce — Konferencja musi się odbyć. Coprawda, już raz niemal zrezygnowano z niej. W Genewie wyznaczono ją na 5 października br., a naszym delegatom, którzy przybyli wtedy na Żydowską Konferencję Światową nie chciało się, jak to dobrze pamiętamy, wcale otwierać walizek, albowiem, tak czy owak, trzeba się będzie dalej puścić w drogę do Londynu, na konferencję bojkotową. Potem odroczono ją na 25 października, potem na początek listopada. Wreszcie otrzymano w Warszawie oficjalne zaproszenie na „okres między końcem października a połową listopada"... W końcu targowano się co do dnia, ale przecież, kiedy Żydzi zwołują jakieś zebranie, to napewno się odbędzie. W tej dziedzinie można liczyć na Żydów...

I teraz wreszcie odbywa się konferencja bojkotowa — w 6 tygodni potem, niż sobie życzono, i w miesiąc potem, kiedy delegaci zamorscy, którzy mieli w niej uczestniczyć, wyjechali już znowu do domu...

* * *

Narzuca się naturalnie pytanie: Co się właściwie stało? — Dlaczego odraczano tak długo konferencję i dlaczego zwołuje się ją właśnie teraz?

A odpowiedź na to pytanie jest równocześnie odpowiedzią na wiele innych zagadek obecnej konferencji.

Odpowiedź brzmi mianowicie, że p Samuel Untermeyer z Nowego Jorku nie mógł wcześniej przybyć, ani 5 października, ani 25, ani też z początkiem listopada.

A obecność p. Untermeyera jest ważna. Jeśli się chce, to można powiedzieć: To jest właśnie rzecz zasadnicza.

Albowiem oprócz p. Untermeyera nie będzie na konferencji ani jednej osobistości, która reprezentuje miarodajną siłę gospodarczą w świecie żydowskim. (O jednym wyjątku — patrz poniżej).

Oprócz p. Untermeyera niema na konferencji ani jednego żydowskiego przedstawiciela Żydów amerykańskich. Niema Stefana Wise'a, niema nikogo z otoczenia Warburga i niema nikogo z żydowskich kół bojkotowych.

Ale i poza Ameryką brakuje większość skupień żydowskich. Brakują więc po dyktatorsku rządzeni Żydzi z Włoch, z Łotwy, z Litwy itd. Brakuje Skandynawja, Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja, Palestyna, Hollandja, Szwajcarja, brakuje... kogo właściwie nie brak?

Powiedzmy prawdę: Biuro konferencji informowało trzy dni przed uroczystem otwarciem międzynarodowej konferencji bojkotowej, że pewne jest tylko przybycie delegatów z Polski, Belgji, Francji, i — p. Samuela Untermeyera.

Untermeyer — oto refren...

* * *

Ponieważ zaś sam p. Untermeyer wie najlepiej, że ci wszyscy ludzie i organizacje nie przybywają i ponieważ mimo to zwołał konferencję — trzeba wobec tego stwierdzić, że właśnie tego chce, alboteż, że przynajmniej taki mały udział delegatów nie szkodzi jego celom w odniesieniu do konferencji.

Z tegoż znowu wynika, że p. Untermeyer nie ma na celu zorganizowania międzypaństwowego żydowskiego frontu bojkotowego, któryby pomógł rozmaitym skupieniom w przeprowadzaniu bojkotu w życiu praktycznem, dając im kredyty, wyszukując nowe możliwości gospodarcze itd. — lecz widocznie ma na widoku takie cele, którym można służyć nawet przy obecnym składzie konferencji.

Innemi słowy: ma na celu demonstrację, a do tego nie chce mieć całego narodu żydowskiego.

W rzeczywistości także nie przewiduje porządek dzienny żadnych narad w sprawie praktycznych metod bojkotu i w rzeczywistości zwołał Untermeyer oprócz konferencji żydowskiej, także konferencję nieżydowską.

Z p. Untermeyerem przybywają z Ameryki — jeden ewangielicki i jeden katolicki polityk, redaktor dr. Hatchinson i dyplomata Beatich oraz dwie chrześcijańskie panie.

Ale nietylko z Ameryki przybywają chrześcijanie. Z Belgji przybywa — jakiś ksiądz. Z Francji — działacz robotniczy. Z ramienia Anglji powita konferencję b. minister Morrison, a przewodniczący Partji Pracy weźmie nawet w konferencji udział.

Ale nie będzie to wspólna konferencja, nie będzie to konferencja z żydowskimi przedstawicielami, których zresztą niema w Londynie. Lecz będą to dwie konferencje, w tem jedna — wysokoprocentowo aryjska.

* * *

Tak wygląda specjalny czyn p. Untermeyera i tak jest też jego specjalny — błąd.

P. Untermeyer wierzy, że bojkot nie powinien być czysto żydowską sprawą. Stworzył on raz międzyreligijną ligę przeciwko faszyzmowi, albowiem widzi, że Ameryka dzieli się na dwa obozy — za i przeciw nacjonalizmowi. I rozumie, że jeśli w obozie antynacjonalistycznym nie będzie nikogo więcej, jak tylko, my Żydzi, to walka jest z góry przegrana.

Jeśli przeto stara się, by wróciwszy do Ameryki wywołać wrażenie, jakoby antyhitlerowscy chrześcijanie mieli za sobą olbrzymią międzynarodową armję we wszystkich krajach — to można to zrozumieć i uznać jako akcję, która jest potrzebna dla opinji publicznej w Ameryce.

Skoro jednakowoż te sprawy zostają pomieszane ze sprawami „naszego" bojkotu, wytwarza się dziwaczna sytuacja.

Ci nie-Żydzi nie chcą i nie mogą powziąć żadnych rezolucyj, któraby zakazywała członkom ich organizacyj nabywania towarów niemieckich. Ani Międzynarodowa Unja Robotnicza nie uczyni tego, ani Kościół katolicki, ani też ewangelicki. Przedstawiciele chrześcijańscy, biorący udział w konferencji londyńskiej nie są wcale dyktatorami w swoich organizacjach i nie są — Żydami, którzy rzucają bez namysłu cherem przy wtórze szofaru i przy czarnych świecach, nie bacząc na to, że wiedzą, iż nie mają za sobą posłusznej armji.

Ci — zresztą nie bardzo możni i częściowo w swoich ojczyznach nieznani — chrześcijanie, uczestniczący w konferencji bojkotowej nie mają ani prawa zobowiązać się, ani ochoty ośmieszyć się jakiemś energicznem oświadczeniem bojkotowem.

Co najwyżej, będą dyskutować i zgodzą się wkońcu na jakiś tekst odezwy, w której będzie powiedziane, że kto przeprowadza bojkot jest błogosławiony, albo też, że bojkot jest odpowiednią bronią w walce z barbarzyństwem i na tem koniec. Ale niema i nie może być mowy o ostrych decydujących, a przedewszystkiem tworzących fakty słowach.

A bezpłciowa rezolucja bojkotowa jest wyraźnie sprzeczna z naszym interesem — o tem nie trzeba chyba mówić.

Gdyby przynajmniej powzięli ją ci chrześcijanie bez nas, z własnej inicjatywy, z nienawiści do Hamana, to byłoby jeszcze pół biedy. Ale jeżeli my ich mamy zwoływać, a oni nie mają praktycznie pomóc do przeprowadzenia bojkotu, nie pokazać dróg wymienionych, lecz tylko ogłosić deklarację — to taka konferencja bojkotowa, jeśli nie jest wprost szkodliwa, to w każdym razie jest całkowicie zbyteczna.

* * *

W Ameryce i nietylko w Ameryce odczuwają wszystkie miarodajne koła żydowskie ten defekt, który wykazuje podejście Untermeyera do sprawy. I dlatego też nie przybyli delegaci żydostwa amerykańskiego, nie przybyli ani przedstawiciele Kongresu amerykańskiego, ani przedstawiciele setek federacyj, ani też przedstawiciel Komitetu Delegacyj Żydowskich.

Rozumieją dobrze, że bojkot przeciwko Niemcom nie wymaga obecnie demonstracji. Potrzeba mu natomiast organizacji, rady dla dawnych przedstawicieli firm niemieckich, usunięcia przeszkód, jakie stawiają niektóre państwa bojkotowi itp. i dla tych celów konferencja byłaby uzasadniona.

Dla takich zaś celów nie potrzeba wcale rozgłosu, publicznych mityngów, jak je Untermeyer nazywa — lecz cichych rokowań gabinetowych.

A jeśli nawet istnieje potrzeba demonstracji na zewnątrz — to trzeba do tego odpowiedniej chwili, dobrej konjunktury w opinji światowej, dobrze obmyślanej politycznej akcji, a nie akurat czasu, w którym bardzo zajęty adwokat i dawny wspólnik Louisa Marshalla p, Samuel Untermeyer nie ma prawie żadnych, ważniejszych procesów...

Tylko takie koła, które nie były poprostu dobrze poinformowane o historji i składzie konferencji (zdaje mi się, że dotyczy to poniekąd także polskich delegatów) mogły powziąć inne decyzje, niż większość skupień organizacyj żydowskich, które poprostu zbojkotowały konferencję bojkotową.

Jeden Żabotyński, który osobiście przybywa na konferencję, znając te wszystkie okoliczności, jest subjektywnie usprawiedliwiony. Można łatwo zrozumieć, że tam, gdzie niema żadnej polityczno-żydowskiej organizacji i gdzie nikt nie przeciwstawia się swoją siłą konkurencyjną, pragnie Żabotyński zdobyć forum dla siebie

Związek jeżdżących „na gapę"

Policja marsylijska odkryła oryginalną organizację, mianowicie Związek jeżdżących „na gapę", liczący przeszło stu członków, których większość odbywała już liczne, bezpłatne podróże, tak morskie, jak i lądowe.

Członkowie tej organizacji odbywali w swym lokalu związkowym regularne posiedzenia, na których udzielano sobie nawzajem bardzo pożytecznych, opartych już na nabytem doświadczeniu, wskazówek, jak się urządzać, aby uniknąć zapłaty za przejazdy czy to okrętami, czy też koleją,

Negocjacje genewskie

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 24 listopada.

Sprawozdanie Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie wojny paragwajsko- boliwijskiej było właściwie tylko pretekstem dla jednotygodniowego pobytu w Genewie ministrów spraw zagranicznych względnie innych głównych delegatów państw europejskich i pozaeuropejskich. Zapowiedziana sesja Rady Ligi Narodów została odroczona na dalszy tydzień, a może nawet na dłużej. W Rzymie posuwają się rokowania francuskich i niemieckich ekspertów w sprawie ewentualnej likwidacji poplebiscytowej schedy w Zagłębiu Saary powoli naprzód. Na pierwszy plan wysunęły się kwestje finansowo-gospodarcze, na temat których porozumienie — jest teoretycznie łatwiejsze, gdyż Niemcy mają w niem wyraźny interes, a Francuzi poddają się chętnie złudzeniu, że Niemcy się ze swoich przyrzeczeń finansowo-gospodarczych istotnie wywiążą. Wreszcie baron Aloisi i sam „duce" nie mają bynajmniej nic przeciwko temu ,by ich wygodna rola pośredników niemiecko-francuskich trwała możliwie długo i by Liga Narodów postawiona została wkońcu przez fakty dokonane, których korzyści podzieliłyby się między Niemcami, Francuzami i — w lwiej części — Włochami....

W Genewie wybuchła w międzyczasie z wielkim hukiem bomba jugosłowjańska — wbrew dosyć wyraźnemu życzeniu wielkich mocarstw.

Wszyscy czują że wytoczenie sprawy zamachu marsylskiego przed forum Ligi w sposób jasny i zdecydowany było dla rządu jugosłowiańskiego bezwzględną koniecznością. Jugosławja nie mogła pozostawić bez odpowiedzi zarzutów wrogiej jej propagandy, jakoby zamach na króla Aleksandra był fatalną konsekwencją polityki tego króla w stosunku do Kroatów. Bezstronna opinja całego świata zna oczywiście grzechy politycznego dyktatorskich rządów serbskich i nikt nie zamyśla występować w obronie ich polityki wewnętrznej. Ale nie ulega wątpliwości, że król Aleksander był właśnie tą osobistością, która zarówno na wewnątrz jak i na zewnątrz działała w sposób wybitnie pokojowy i konstruktywny. Jego wysiłki szły w kierunku unieszkodliwienia najbardziej zacietrzewionych elementów po stronie nacjonalistów serbskich i chorwackich celem późniejszego rozwinięcia pewnych form autonomji w łonie zjednoczonego państwa jugosłowiańskiego. Grupa terorystów, do której należeli jego mordercy, występowała otwarcie nie za zmianą reżimu w Jugosławji, lecz za zupełnem oderwaniem od niej Kroacji i Slawonji. W tym celu zaprzedała się ciałem i duszą wrogom Jugosławji, szczególnie Węgrom, dążącym równie otwarcie do całkowitego obalenia postanowień terytorjalnych traktatu z Trianon. W tych dążeniach — szczególnie tam, gdzie chodziło o umniejsze nie Jugosławji — miały Węgry pełne poparcie Italji, której stosunek do rewizjonistycznych Węgier się zresztą dotychczas nie zmienił.

Memorjał jugosłowiański jest w swojej formie nader ostry i wyraźny, ale w samej treści bez wątpienia umiarkowany. Jugosławja domaga się poprostu od Ligi Narodów i od ogółu państw cywilizowanych, by się wyraźnie wypowiedziały przeciwko używaniu zbrodni jako środka polityki międzynarodowej i by swoją solidarną postawą zapobiegły kontynuowaniu podobnych zbrodni na przyszłość. Nie chodzi o upokorzenie narodu węgierskiego — upokorzenie, jakie nie gdyś bynajmniej zresztą nie analogicznym wypadku, chciała zgotować monarchja austro-węgierska małej Serbji — lecz jeno o zbadanie odpowiedzialności za zamach i o skłonienie rządu węgierskiego do zaniechania na przyszłość podobnych, dla pokoju świata nader niebezpiecznych metod. Jeżeli wielkie mocarstwa zechcą istotnie myśleć tylko o utrzymaniu pokoju świata, a nie o swoich własnych intrygach, to możemy być pewni, że krok Jugosławji nie wywoła w Europie żadnych zawikłań wojennych. Jeżeli Francja i Italja się ze sobą pogodzą, to nie ma oczywiście żadnych możliwości dla ewentualnych awanturniczych zamysłów szowinistów serbskich albo węgierskich. Od stanowiska Italji, Wielkiej Brytanji i Francji w tej sprawie zależeć będzie również ratunek prestiżu Ligi Narodów jako instancji, przeciwstawiającej brutalnym gwałtom prawo poparte siłą.

Długie rozmowy min. Lavala z Litwinowem i ponowne nawiązanie rozmów w sprawie „paktu wschodniego", jak również piątkowa debata w parlamencie francuskim, — przykuły oczywiście uwagę wszystkich w Genewie zebranych dyplomatów i dziennikarzy. Polska stała w tych ważnych rozmowach, które dotyczą jej bezpośrednich interesów, na uboczu i nie jest dotychczas wiadomem, czy min. Beck zechce udać się osobiście do Genewy celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z kierownikami polityki za granicznej sojuszniczej Francji. W kołach francuskiej delegacji wyrażana jest ciągle nadzieja, że do takiego spotkania dojdzie. Koła te zapewniają, że wysłana właśnie do Polski pisemna odpowiedź Francji na wyrażone niegdyś przez p. min. Becka zastrzeżenia w sprawie paktu wschodniego utrzymana jest w tonie przyjaznym i nacechowanym pełnem zrozumieniem dla polskiego punktu widzenia.

Odroczenie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów do pierwszych dni grudnia — sprzyja odpowiedniemu przygotowaniu ustnych rozmów polsko-francuskich w Genewie i należy się spodziewać, że komentarze prasy niemieckiej podkreślające, że nieobecność p. min. Becka w Genewie jest demonstracją przeciwko Francji, zostaną zdementowane późniejszemi wydarzeniami.

M. KAHANY.

Kagańcowy regulamin parlamentu austrjackiego

„Wiener Zeitung" ogłosiła onegdaj regulamin obrad ciał ustawodawczych. Zamiast dotychczasowej nazwy „parlament" otrzymają wszystkie ciała ustawodawcze zbiorową nazwę „izba ustawodawcza" (Haus der Gesetzgebung). Posiedzenia sejmu związkogo będą jawne, natomiast 4 ciał doradczych tajne. Tworzenie klubów i stronnictw będzie zakazane. Maksymalny czas przemówień wynosić będzie godzinę. Przew. może skrócić ten czas do 10 minut. Poseł będzie mógł zabierać głos w jednym i tym samym przedmiocie tylko dwa razy. Wnioski muszą być zgłaszane na piśmie. Wnioski, które obciążają budżet, mogą być poddawane pod obrady tylko, gdy będą zawierały propozycje co do pokrycia. Przewodniczący może usunąć wnioski, które, zdaniem jego, opóźnia ją obrady. Odwołania od tej decyzji niema. Każde zaburzenie obrad karane będzie przez przewodniczącego wezwaniem do porządku, ewentualnie wykluczeniem z jednego lub więcej posiedzeń. Ponadto dopuszczalne są dochodzenia karno-sądowe. Jeżeli poseł ukarany nie opuści sali, pomimo trzykrotnego wezwania przewodniczącego, traci swój mandat.

Emil Schinagel

Być malarzem, utalentowanym malarzem — to bardzo wiele. Być malarzem, a przytem czemś innem jeszcze, trzymać w zanadrzu tytuł doktorski, mieć szerokie zainteresowania intelektualne i estetyczne — to jakby za dużo. Tak pomyśleć musi przeciętny „zjadacz chleba", stojąc przed obrazami, tworami tego dziwnego na naszem ciasnem podwórku fenomenu, któremu na imię Emil Schinagel.

A jednak — czy to takie trudne, a przedewszystkiem, czy współistnienie tych właściwości umniejsza w czemkowiek wartość Schinagla - malarza? Kiedy patrzyłem na jego akwarele i obrazy olejne, wystawiane równocześnie w Zrzeszeniu Żydowskich Malarzy i w Domu Plastyków, zrozumiałem, że tak nie jest. Schinagel-intelektualista uzupełnia Schinagla-malarza, jak dwie podobizny rzucone na dwie płaszczyzny medaljonu. A raczej zespolenie to przejawia się w formach jeszcze ściślejszych. Jest w jego dziełach malarskich coś z dyscypliny naukowej, pewna skłonność do dokładnego kontrolowania wzruszeń, do korektywu czynionego w imię świadomości celu twórczego. Jasne postawienie problemu, rozwiązanie w myśl przyjętych środków, metoda pracy oszczędza aż do tych granic, w których niczego już dodać ani odjąć się nie da. Tu zharmonizowanie zapomocą faktury linij owalnych i postrzępionych, tam zanulowanie kontrastu dwu plam barwnych za pośrednictwem tła, gdzieindziej znów problemy kompozycyjne sprowadzone do zagadnień najprostszych, jakby do wspólnego mianownika. A pod tą matematyką malarską krąży strumień malarskiej pasji, która nie daje za wygraną, wraca do jednego motywu, póki nie wysączy zeń ostatniej kropli możliwości, jak z soczystego owocu.

Obrazy Schinagla nie są łatwe ani proste mimo swej pozornej prostoty. Brak im rozwichrzenia, które u nas często jest jeszcze synoninem rozmachu, a czasem — pożal się Boże — talentu. Uchodzić będą zapewne za robotę „mózgową", skoro publiczność nasza nie wyszła jeszcze naogół ponad wyczucie łatwizn, uznanych dawno na Zachodzie za beznadziejne „lieu communs". Nie dziwi mnie też, że z inną, zapewne pochlebniejszą oceną swych prac spotkał się Schinagel w Antwerpji i w Paryżu.

Rzuciłem tych parę refleksyj po to, aby zaznaczyć, że w owych szkicowych akwarelach i kilku obrazach olejnych jest bardzo wiele ducha naprawdę twórczego, a duch ten przecie świadczy o prawdziwej wartości dzieła, choć z pewnością w naszych warunkach trudno je zmienić na wartości materjalne.

Juljusz Feldhorn.

Z Domu Plastyków

Zbiorowa wystawa Jana Hrynkowskiego.

W dziedzinie, tak jednolicie nazwanej „nową sztuką" odbywa się ciągłe kotłowanie i ścieranie się sprzeczności. I to sprzeczności tak dalekich, że wrażliwy obserwator zobaczy tu całą niemal historję zgęszczoną do jednego okresu; wirowisko idei, przez które z trudem przepcha się człowiek, kochający uproszczenia. Próbowali już bowiem nieraz podać uproszczony wizerunek tej sztuki: jedni mechanizację podali jako punkt wyjścia; charakter i nasilenie epoki ma się więc — ich zdaniem — odbić w obrazie konstruktywizmem. Inni posuwają się dalej, przemycając swoją „metafizyczną tęsknotę" poprzez maszynizm (Chirico); jeszcze inni malują swoją — podświadomość, stwarzając w porozumieniu z nią, nowy świat przedmiotów (surrealizm). Jest ich jeszcze wiele. Mylą się o tyle, że walczą o monopol dla swojej prawdy; rację zaś mają o tyle, — że wszystkie te prawdy żyją razem i wzajemnie się przenikają. Nie przerazi nas nawet dezercja w stronę jakiejś egipskiej czy perskiej sztuki. Wszystko nas przekona, jeśli będzie nam bliskie i prawdziwe. Istnieją oczywiście czołowe zagadnienia epoki, wyznaczone przez czynniki historyczne i rewelacje jednostek. Ale one właśnie, rozbudzając wrażliwość, prowokują z niej najsprzeczniejsze podniety; a sprzeczności tylko w rachunkach, w logice rażą... Pewne teorje widzą n. p. wyłącznie naszą „żelbetonową rzeczywistość"; ale nie starła ona jeszcze pól, muzeów, wiekowej knajpy. Wszystkie one razem kołacą w żywą wrażliwość, i od wszystkich prowadzą jeszcze drogi do koncepcji twórczej.

O jednem jednak należy pamiętać: **o pojemności danej idei.** Jeśli stanie przedemną jakiś prorok przygodny i zacznie mi wyłuszczać, powiedzmy, starohinduską mądrość, odczuję to z początku jako dziwactwo. Gdy się ono jednak rozwija nadal konsekwentnie, nabiera wewnętrznego bogactwa związków, odcieni, kontrastów, — zainteresuję się niem, wejdę w nie jak w odrębny świat, uznam je. (Będzie mi ktoś dokuczał i po-

Listy z Trzeciej Rzeszy

Lud musi mieć kozła ofiarnego

(Od specjalnego korespondenta „Nowego Dziennika“)

Berlin, w listopadzie.

W ostatnich czasach słyszy się od znajomych, że im się znośnie powodzi. Pewien agent ubezpieczeniowy opowiedział mi niedawno, że nigdy jeszcze tak świetnych interesów nie robił, jak teraz. Pewna dama, która sprzedaje po domach pończochy (jest wdową i miała kiedyś lepsze czasy) jest również bardzo zadowolona. Ludzie kupują jak opętani. Doskonała jest konjunktura na pulowery i kamizelki wełniane, a pracowite ręce dzielnych żon mężów bezrobotnych nie odpoczywają. Znowu jest rynek: przemysł konfekcyjny nie żałuje zamówień. Nie tak dobry jest nastrój u „wielkich“. Można to zrozumieć. Kto zna Niemcy, ten wie, że między „wielkimi“ a „małymi“ istniały zawsze dysharmonje. Niemiecki drobnomieszczanin nie posiada gruntownych orjentacyj społecznych, ale dawno już zrozumiał, że między „małymi“ a „wielkimi“ nie może być zgody. Od czasu inflacji wciąż słyszy się tensam refren: „Wielcy nas rujnują“. Pod tym względem zgadzali się przynajmniej ze sobą drobni sprzedawcy i rzemieślnicy. Mniej jasną była już kwestja, kogo zaliczyć należy do „wielkich“, a kogo do „małych“. Nie może tu być mowy o burżuazji i proletarjacie. — Bo „mali“, którzy buntują się przeciwko „wielkim“, byli zawsze właściwie po stronie mieszczaństwa. O komunistach wogóle nie chcieli słyszeć a dla socjalistów też nie żywili zbytnich sympatyj. — Każdy z nich miał swoje pojęcie o „wielkich“. Kto miał więcej od niego, ten był właśnie „wielkim“, z którym toczy się walka na śmierć i życie. Dla wielu (zbyt wielu) było pojęcie „wielkich“ identyczne ze Żydami. Dlatego rzeź Żydów (nie należy traktować tego dosłownie) cieszyła się popularnością u „małych“. Na dłuższą jednak metę ta metoda zaspakajania namiętności ludowych okazała się niewystarczająca. Bo mimo nagonki na Żydów ceny były wysokie, a płace niskie, ciężar podatków wciąż wzrastał zamiast się zmniejszyć. Lud chce mieć kozła ofiarnego. Cóż więc czynić? Garstka Żydów, którą jeszcze dysponowano, nie zaspokoi nagromadzonej wściekłości ludu, chociaż rzuci ich się naturalnie na pożarcie jako sabotażystów narodowej odbudowy, jako głównych sprawców katastrofy gospodarczej. Lud musi mieć jednak coraz większe porcje. A więc sięga się po spekulantów i wyzyskiwaczy. Co, słyszeliście, że w Niemczech niema już obecnie walki klasowej i że wszyscy teraz mówią tylko o wspólnocie ludowej? Tja, sprawy nie są tak proste. Bo proszę pana, czy taki kamienicznik należy do wspólnoty ludowej? Albo bogaty masarz?

I oto mieliśmy aferę radcy Banku Rzeszy Koeppena. Człek ów miał dom. Jakiś bezrobotny lokator nie płacił od miesięcy czynszu. Następuje eksmisja. Prasa rządowa szaleje: taka nikczemność, by członka wspólnoty wy rzucić podczas zimy na bruk. Precz z wyzyskiwaczem Koeppenem!

Zrozumiano się na migi. Organizacja urzędników bankowych wyrzuca ze swego grona członka Koeppena spowodu niespołecznego zachowania się. Stanowiska w banku go pozbawiono. Taki wyzyskiwacz, który chce koniecznie, by lokatorzy płacili czynsz, nie może w Trzeciej Rzeszy być urzędnikiem Policja też ma coś do gadania: bierze Koeppena do schutzhaftu. W trzy dni później — jest już trupem. Powiadają: samobójstwo. Kto nie wierzy, wędruje do obozu koncentracyjnego... Tak postępuje się w Trzeciej Rzeszy. Dzisiaj jest się radcą Banku Rzeszy i właścicielem domu, jutro trupem w schutzhafcie. Plebs jest zachwycony i woła: „Brawo! Na latarnię z nikczemnymi kamienicznikami!“ „Mali“ się radują, ale „wielkim“ nie wesoło na duszy. Systematycznie podjudza się masy ludowe przeciwko ludziom lepiej sytuowanym. Podżegacze rozumieją się na swem rzemiośle. Wiedzą doskonale, jakie są nastroje i czynią im zadość.

Walki klasowej nie uznaje się, ale przeciwko pojedynczym kapitalistom rozżarza się nienawiść do „czerwoności. Marksyzm jest nauką trudną. Masy ludowe są ślepe — kierują się instynktami a nie rozumowemi argumentami. Gdy się im pokazuje bogatego kamienicznika, który w naszych smutnych czasach opływa w pieniądze, podczas gdy biedny człek nie może sobie pozwolić nawet na kartofle, czyż nie jest rzeczą naturalną, że się takiego szczęśliwca chwyta za kołnierz, zwłaszcza jeśli władze nietylko to tolerują, ale przychylnem okiem na to się patrzą? Zmobilizowano np. w Lipsku masy ludowe przeciwko szesnastokrotnemu kamienicznikowi, którego majątek oceniają na pół tora miljardów marek, a który dla pomocy zimowej ofiarował tylko funt krup. „Der Völkischer Beobachter“, — oficjalny organ partji, zauważa figlarnie: „Ludzie chcieli sobka wyciągnąć z pod pierzyny“ — każdy wie, co ma o tem myśleć i jak masy postąpiły z tym gościem. A „wielcy“ pełni są lęku wzdychając: „Wszak to istny bolszewizm“. Ale, moi państwo, jest to tylko początek i to wcale łagodny, wszak zima dopiero się zaczyna. Narazie ofiarami są Żydzi i kamienicznicy. Przynajmniej sytuacja jest jasna. W Niemczech istnieją dwie rasy nikczemne: Żydzi i kamienicznicy. Ci mają za swoje.

Dwie rasy? Sądzę, że istnieje jeszcze jedna: rzeźnicy, piekarze i wogóle przedstawiciele drobnego handlu. I tym się pokaże, — gdzie raki zimują, dzięki im bowiem chleb i mięso drożeją. Do obozu koncentracyjnego z właścicielami jatek, na szubienicę z piekarzami!

Prezydenci policji i komisarze, czuwający nad cenami interwenjują. Oni wiedzą dobrze, dlaczego drożeją środki żywności. Wiedzą, że zawdzięczać to należy autarkji. Wiedzą, że wełna na rynku wewnętrznym jest droższa o 30 procent, niż na rynku światowym. Wiedzą, że związek drobnego handlu codziennie bombarduje prośbami, że drobny handel musi podwyższać wciąż ceny, ponieważ musi przy zakupnie towaru płacić coraz drożej. Drobny handel błaga więc uniżenie, by mu pozwolono sprzedawać towary za cenę kosztów, jak to miało miejsce podczas inflacji. Nie pomagają prośby Żyd — pardon, chciałem powiedzieć drobny sprzedawca — musi być kozłem ofiarnym. Brunatna prasa grzmi: lichwa towarowa. Nie może przecież wytłomaczyć ludowi, kto jest odpowiedzialny za drożyznę. A więc atakuje się rzeźników i piekarzy i pakuje się ich do schutzhaftu i do obozów koncentracyjnych. Zamyka się sklepy. A wynędzniałe masy cieszą się, gdy się odprowadza do więzienia „tłuściochów“. Lud ma swoją satysfakcję, wołając: precz z Żydami, kamienicznikami, rzeźnikami, piekarzami, tymi przeklętymi szkodnikami narodowej odbudowy!

Nie jest się przytem drobnostkowym, bo nawet uliczni sprzedawcy muszą uwierzyć, że są szkodnikami. Oto niedawno pochwycono dwóch sprzedawców domowych, którzy sprzedawali towar, za który sami zapłacili 10 fenigów, po 20 fenigów. Dusza ludu szala ła z oburzenia. Obu zbrodniarzy aresztowano, a następnie jako szkodników odbudowy narodowej zasądzono na karę więzienia po trzy miesiące.

OBSERWATOR.

—o§o—

wie, że szał np. też miewa ową wewnętrzną konsekwencję, — to on będzie miał rację, i — ja będę miał dalej rację...).

Chodzi więc o pojemność każdego twórczego aktu. Nie rozrzucajmy okruchów, tembardziej — gdy są cenne. W prawdziwej kulturze jedno mocne wrażenie porasta w niesłychane bogactwo skojarzeń i odcieni. Czujemy, jakgdyby wyciągano treść z bogatego spichlerza emocji i idei. Jaką niezwykłą rozpiętość posiadała np. koncepcja impresjonizmu. Epoka rozbryzganych światłem tarasów kawiarnianych, naukowych laboratorjów i bulwarowej beztroski znalazła w tych malarzach wykultywowanych wzrokowców, w których obrazach były i bonmots, i polot i wyrachowanie epoki.

Wszystko to budzi zarazem poczucie powagi sprawy. Tak potrzebnej szczególnie dzisiaj, kiedy u społeczeństwa to poczucie w stosunku do współczesnej i bliskiej jej sztuki spadło, i kiedy powaga innych czynników życia mocno z nią — powiedzmy — rywalizuje. Wyżyna realizacji obowiązuje; szczególnie tam, gdzie widzenia są śmiałe, chwyty interesujące. I tu zbliżam się — po tym przydługim wstępie — do wystawy zbiorowej **Jana Hrynkowskiego**. Jestto wysoce wrażliwy plastyk. Cieszy go, intryguje i pobudza — kolor. „Bierze“ go niespodziana forma, ucieka od kompozycyjnego banału, chwyta swój fragment z brawurą ze stron dość rzadkich i ciekawych. Tu i ówdzie uderza duża syntetyczność wizji, i zgoda z płaszczyzną obrazu, co dowodzi siły i jednorazowości podniety malarskiej.

Ale brak właśnie szerszej realizacji. Niema tu problemu plastycznego na dalszą metę. Hrynkowski wyrzuca z siebie z pewną energją swoje „widzenia“, ale nie rozwiązuje wszystkich, zawartych w nich możliwości. Objawia się to, między innemi, w jednym momencie: w ignorowaniu problemu płaszczyzny barwnej. Tu i ówdzie występuje bowiem u niego kiwanie się powierzchni barwnej naprzód i w tył, tam zaś gdzie płaszczyznę osiąga, okupuje ją — przy dużej zresztą trafności barwnej, — bardzo ogólnikową, graficzną nieco formą.

Powatrzam więc: rozszerzenie problemu malarskiego potrafi poprowadzić dalej to malarstwo naprawdę utalentowanego artysty.

Wystawa Henr. Dietricha.

Obrazy Dietricha cierpią na przesadną — błyskotliwość. To nie kolory lecz błyski. Nawiasem: nieco sztuczne. Przy pomocy tych sztucznych iluminacji zabija się całkowicie atmosferę barwną, wychodzi latarniana kolorowość obok kartkowego nieco, widokówkowego charakteru motywu. Nr. 74 ma szczęśliwą prawą stronę. Poprostu — udane, i grające bardzo miłym kolorem. Ale — to niestety tylko jedna strona, jednego obrazu, wśród tylu innych...

Z obu obrazów **Seweryna Boraczoka**, kompozycja tonie w szkicowości, zaś pejzaż ma szlachetną impresjonistyczną budowę, o świeżych zestawieniach barwnych.

W pejzażu **Zygmunta Menkesa** wydaje mi się lewa partja przeczerniona.

Morański przypomina członków Bractwa Św. Łukasza.

Akwarele.

Wśród akwarel wystawionych w Domu Plastyków na plan pierwszy wysuwają się akwarele **Emila Schinagla**. Posługiwanie się materjałem akwarelowym bardzo wrażliwe. Rysunek tuszem przetykający plamy wodne — daje subtelne unerwienie całości. Niema tu szematu: niema plamkowania kreseczkowego, lub punktowego; plama idzie za charakterem i nastrojem formy. Odrębnie w okolicy kwiatów, stołu, domu, głowy, wyczucie atmosfery motywu — duże.

Gwasze **Zofji Wielowiejskiej** dobre w kolorze. Tu i ówdzie reminiscencja Van Gogha. Ta praca, w której to najwyraźniej występuje, jest nieco przejaskrawiona w kontrastach. Udane Wielowiejskiej są małe figurki rzeźbowe w gablotce.

Akwarele **Hanny Krzetuskiej** różnią się od poprzednich pewną niedokrewnością w barwie, rozprowadzanej zresztą ze smakiem.

St. Juer- Dretlerowa daje w osobnej salce dwa obrazy olejne i cykl graficzny. Olejne prace wskazują na temperament kolorystyczny i śmiałość w kompozycji. Nastrojem wykazują one pewne pokrewieństwo z Rafałem Malczeskim. W obrazie z czarną smugą kolei żelaznej, przejścia barwne od czerni pociąga poprzez przesłonecznione domy do niebieskości u góry wymagają więcej konsekwencji barwnej i uwagi na plany. Zjawisko zbyt śmiałego rozplanowywania występuje też w grafice Dretlerowej. Łączy się to zresztą z pomysłowością w układzie, ale nieco zbyt zewnętrzną.

Dobre rzeźby wystawiają **Majchrzak i Muszkiet**

H. W.

—o—

Afera p. Einhorna

Kraków, 27 listopada.

W Warszawie mówi się i pisze dużo o sprawie p. Ananiasza Einhorna, zaangażowanego w szeregu towarzystw ubezpieczeniowych. Dzienniki zarzucają p. Einhornowi, że postępowaniem swojem naraził na straty mniejszość akcjonarjuszów Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, ponadto zaś, że kierując agendami „Towarzystwa Europejskiego ubezpieczeń pakunków podróżniczych“ wypłacił w r. 1930 tytułem premij kwotę ponad 6.600 zł., podczas gdy Towarzystwo tytułem składek ubezpieczeniowych pobrało w tym roku kwotę blisko 357.000. Wreszcie oskarża się p. Einhorna o pobranie prowizji za reasekurację w szwajcarskiem towarzystwie ubezpieczeniowem.

Jeżeli sprawą tą zajmujemy się dzisiaj, to czynimy to z tego powodu, ponieważ odnosimy wrażenie, że nosi ona posmak wybitnie antysemicki. Znamiennem jest, że serję ataków rozpoczęła właśnie prasa endecka, nie mogąca p. Einhornowi wybaczyć, że jako kierownik i współwłaściciel przedsiębiorstw ubezpieczeniowych zarabiał duże sumy. Potem dopiero przyłączyły się do tych zarzutów i inne pisma, dzięki czemu afera p. Einhorna rozprzestrzeniła się po całym kraju.

Nie myślimy p. Einhorna ani bronić, ani oskarżać. Stwierdzamy tylko, że gdyby chcieć zastosować te kryterja, na podstawie których oskarża się p. Einhorna i żąda się dla niego nawet kary więzienia — do działalności wszystkich spółek akcyjnych w Polsce, wówczs kto wie, czy przygniatająca większość właścicieli największych udziałów w tych spółkach nie znalazłaby się za kratkami więzienia. Jest rzeczą znaną, że kursy akcyj w Polsce są niesłychanie niskie. Niski poziom kursów akcyj wynika zaś z tego, że spółki akcyjne nie wypłacają akcjonarjuszom dywidend. Zyski spółek akcyjnych pochłaniane są różnemi sposobami przez właścicieli większości akcyj w danem przedsiębiorstwie, zaś dla mniejszości akcjonarjuszy nie zasiadających w radach nadzorczych i nie posiadających wpływu na politykę przedsiębiorstwa — nie pozostaje nic. Dlatego ci akcjonarjusze pragną czem rychlej pozbyć się swych akcyj jako wartości majątkowej, nie przynoszącej zysków, a deprecjonującej się jedynie i rzucają je na rynek, powodująo stałe obniżanie się kursów. Stosunki, jakie istnieją w przedsiębiorstwach p. Einhorna istnieją we wszystkich niemal przedsiębiorstwach akcyjnych. Że tak jest, świadczą o tem właśnie niskie kursy akcyj, wynikające z niskich dywidend. — Wszędzie są drobni akcjonarjusze upośledzeni na rzecz wielkich rekinów, pochłaniających dla siebie większe zyski.

Nie możemy sobie zatem wytłómaczyć, dlaczego właśnie z pośród przeszło 1600 spółek akcyjnych w Polsce wybrano „ausgerechnet“ p. Einhorna, a pozostawiono w spokoju liczne inne spółki, które albo przez fikcyjne „licencje“ albo przez fikcyjne „długi zagraniczne“ uchylają się od podatku dochodowego i wywożą grube miljony zagranicę, narażając na straty Skarb Państwa i mniejszość akcjonarjuszów.

Druga rzecz, to ataki na „Towarzystwo europejskie ubezpieczeń pakunków podróżniczych“. Mniejsza o to, na czem polegały „machlojki“ tego towarzystwa. Faktem jest, że były one sankcjonowane umową, zawartą między tem towarzystwem a ministerstwem komunikacji. Na zasadzie tej umowy pobierało towarzystwo 10 gr. tytułem ubezpieczenia każdego pakunku podróżniczego. Jeżeli zatem dziś prasa uważa, że opłata ta jest zbyt wygórowana albo niepotrzebna, to dlaczego ostrze zarzutów zwraca się przeciw jednemu tylko kontrahentowi tej umowy, a wyłącza się z podatków drugiego kontrahenta, tj. ministerstwo komunikacji? Przecież na zawarcie tej umowy nie można czynić odpowiedzialnym jednostki prywatnej, skoro jej kontrahentem jest ministerstwo, a zatem umowa nie mogła nosić na sobie znamion przestępstwa!?

A teraz sprawa prowizji w szwajcarskiem towarzystwie reasekuracyjnem. To, że towarzystwo szwajcarskie wypłaciło p. Einhornowi prowizję, nie może jeszcze świadczyć przeciw temu ostatniemu. Dopiero gdy się okazało, że p. Einhorn dostał tę prowizję za to, że reasekurował swe towarzystwa ubezpieczeniowe właśnie w szwajcarskiem towarzystwie ubezpieczeń, mimo, że reasekurację tę mógł przeprowadzić k o r z y s t n i e j w innych towarzystwach reasekuracyjnych, — możnaby przeciw p. Einhornowi wytoczyć jakieś konkretne zarzuty. Sam fakt przyjmowania prowizji o niczem jeszcze nie świadczy. Ostatecznie jeżeli ktoś wręczy mi tytułem prowizji 100.000 zł., i nie zażąda odemnie popełnienia jakiegoś przestępstwa na czyjąś szkodę to dlaczegoż nie miałbym prowizji takiej przyjąć?

Zwracamy z całym naciskiem uwagę, że powyższe wywody nasze nie mogą być przyjmowane za próbę obrony p. Einhorna. Uważamy tylko, że postępowanie p. Einhorna nie jest wyjątkiem w obecnych stosunkach. Postępowanie takie jest t y p o w e m dla wszystkich niemal spółek akcyjnych w Polsce. Jeżeli zatem „bierze się za mordę“ p. Einhorna dlatego, że robi to, co robi 1600 spółek w państwie, to trzeba to samo uczynić z resztą spółek. Wyodrębnianie zaś jednego wypadku i jednego człowieka w całej serji jest dla nas jedynie dowodem chęci uczynieni przez kogoś hecy antysemickiej.

Zresztą do samej istoty zagadnienia będziemy mieli jeszcze sposobność powrócić.

Vir.

Abdul Medżid — ułaskawiony!

Jerozolima, 26. 11. (Tel. wł.). Sąd Najwyższy w Jerozolimie odrzucił, jak wiadomo, apelację skazanego na śmierć Araba Abdula Medżida. Obecnie Wysoki Komisarz Palestyny zmienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Abdul Medżid został skazany na śmierć za zamordowanie fryzjera arabskiego w Jaffie. Jak wiadomo, podczas pobytu w areszcie śledczym złożył on oświadczenie, że on i jego brat zamordowali Arlosorowa. Abdul Medżid zmienić następnie swoje pierwotne zeznanie, oświadczając, że został przekupiony przez Stawskiego, by przyznał się do morderstwa Arlosorowa.

Naczelny mufti — przesadza

Jerozolima (ŻAT) W wywiadzie z dziennikarzem arabskim naczelny mufti Jerozolimy oświadczył, że ludność żydowska Palestyny dosięgła liczby 400,000, stanowi ona więc jedną trzecią ogółu zaludnienia Palestyny. Grozi nam wielkie niebezpieczeństwo, oświadczył mufti, gdyż aktualna polityka dąży nietylko do utworzenia w Palestynie siedziby narodowej dla Żydów, ale także do zażydzenia naszego arabsko-muzułmańskiego kraju. Największe niebezpieczeństwo polega na zdobywaniu ziemi przez Żydów. Mufti sądzi, że z 7 i pół miljonów dunamów uprawnej roli w Palestynie (z wyjątkiem Beer-Seba) Żydzi mająjuż w swem posiadaniu dwa miljony dunamów na terenach nizinnych. Mimo tej klęski, kontynuuje mufti, wierzy on jednak w żywotną siłę narodu arabskiego i przeświadczony jest, że naród pokona obecne trudności jak już niejednokrotnie wyszedł zwycięsko z większych opresji. Mufti wierzy w urzeczywistnienie idei zjednoczenia narodu arabskiego, w której upatruje jedyną drogę zapewnienia odrodzenia i istnienia rasy arabskiej. Wiarę swą mufti opiera na przykładzie Włoch i Niemiec.

Wielkie przygotowania do drugiej Makkabiady

Odezwa Światowego Związku Makabi.

Jerozolima (ŻAT) Prezydjum Światowego Związku Makabi wydało odezwę, w której powiedziane jest m. in., że do Drugiej Makabiady pozstało jeszcze tylko 150 dni. **W dniach 2 do 7 kwietnia 1935 najlepsi sportowcy żydowscy walczyć będą o honory mistrzowskie na stadjonie tel-awiwskim.** Dziś, głosi odezwa, nie mamy już potrzeby wyjaśniania co dla nas Makabiada znaczy. Już pierwsza Makabiada była dla wielu niespodzianką. Całkiem inaczej sprawa się przedstawia obecnie. Oczy świata są na nas zwrocone. Oczekuje się wyczynów najwyższych. Druga Makabiada, zorganizowana pod protektoratem Wysokiego Komisarza Palestyny, winna się stać największem świętem młodzieży narodu żydowskiego.

Makabejczycy wzywani są do odpowiedniego przygotowania się do igrzyzk tel-awiwskich.

Cenne zbiory geologiczne na U. H. w Jerozolimie

Jerozolima, 26. 11. (Tel. wł.) Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie zdołał pozyskać zbiory słynnego geologa prof. Maksa Blankhorna. Prof. Blankhorn badał w ciągu 40 lat geologję Syrji i zebrał 40,000 egzemplarzy geologicznych. W jego zbiorze znajduje się 2100 egzemplarzy geologicznych, odnoszących się wyłącznie do Palestyny. Zbiory prof. Blankhorna zostały nabyte jeszcze w roku 1921. Od owego czasu uzupełniał prof. Blankhorn swoje zbiory, które następnie przekazał uniwersytetowi.

Starożytna synagoga

Jerozolima (ŻAT) Uniwersytet Hebrajski komunikuje, że prof. Meyer i dr. Reifenberg dokonali odkrycia ruin starożytnej synagogi w miejscowości At-Tsu (historyczne Astema). O istnieniu ruin synagogi wiedziano już dawno, lecz dopiero obecnie ustalono dokładnie, gdzie ruiny te się znajdują. Uniwersytet zwrócił się do rządu palestyńskiego o zezwolenie na dalsze badania archeologiczne.

Rekordowy wzrost eksportu z Polski do Palestyny

Warszawa (ŻAT) Polsko - Palestyńska Izba Handlowa na podstawie ostatnich zestawień komunikuje, że eksport z Polski do Palestyny stale wzrasta i w ciągu pierwszych 10 miesięcy, 1934 r. przedstawiał wartość 7,576 tysięcy zł., podczas gdy w tym samym okresie r. ub. wynosił 4,637.000 zł.

Import Polsik z Palestyny w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1934 wynosił 904 tys. zł. podczas gdy w tymsamym okresie br. przedstawiał wartość 516.000 zł.

Zaznaczyć warto, że eksport z Polski do Palestyny w ciągu całego roku 1932 wynosił 3,207 tys. zł., a import z Polski do Palestyny 618,000 zł.

W r. 1933 eksport z Polski do Palestyny wynosił 5,552 tys. zł., a import z Polski do Palestyny 578.000 zł.

Niemieckie bzdury o Żydach

Berlin (ŻAT) „Deutsche Zeitung" omawia znów stanowisko Żydów w gospodarce niemieckiej. Pismo to stwierdza, iż wciąż jeszcze słychać skargi, że Żydzi niedostatecznie jeszcze wyparci zostali z niemieckiego życia gospodarczego. „Deutsche Zeitung" sądzi, że przy dobrej woli i przy odpowiedniej zręczności wiele jeszcze zdziałać można w tym kierunku bez wyrządzenia szkody eksportowi niemieckiemu, albowiem „nie przystoi aby gospodarka Trzeciej Rzeszy reprezentowana była przez osoby, należące do rasy, która doprowadziła nas w swoim czasie do katastrofy", Problem oczyszczania gospodarki niemieckiej sądzi „Deutsche Zeitung" — jest dwustronny. Po pierwsze, należy Żydów usunąć z kierowniczych stanowisk w życiu gospodarczem, powtóre zaś wyplenić należy ducha żydowskiego z gospodarki niemieckiej, ducha „którym, jak wiadomo, zarażone są od stuleci szerokie koła rdzennych Niemców". Oto istota walki z liberalistyczną teorją gospodarczą oraz z liberalnym systemem gospodarczym, którego korzenie wyrastają z ducha żydowskiego".

Ograniczenie liczby adwokatów żydowskich na Węgrzech

Budapeszt, 26. 11. (Tel. wł.) Rząd przygotowuje ustawę na podstawie której liczba adwokatów żydowskich zostanie ustalona wedle procentu ludności żydowskiej na Węgrzech. Jeśli taka ustawa wejdzie w życie, to 5,000 rodzin żydowskich zostanie na bruku.

Hitlerowcy przygotowują pucz w Zagłębiu Saary

Londyn, 26. 11. (E. C.). Z Zagłębia Saary donoszą: Wielką sensację wywołało tutaj ! w całych Niemczech rozporządzenie niemieckiego ministerstwa wojny, które zostało wczoraj niespodziewanie ogłoszone.

Wedle tego rozporządzenia zakazane jest udzielanie urlopów na okres Bożego Narodzenia w armji niemieckiej, w oddziałach szturmowych, w policji, w organizacjach młodzieży htlerowskiej i we wszystkich innych organizacjach wojskowych, które obejmują razem 5 i pół miljona Niemców. Ministerstwo wojny zarządziło, by w okresie świąt Bożego Narodzenia wszystkie oddziały wojska i policji znalazły się w pogotowiu. Prawdopodobnie chodzi tu o sprawy bardzo doniosłe.

Przywódcy socjalistów w Zagłębiu Saary oświadczają, że nie ulega wątpliwości, iż ten rozkaz władz wojskowych pozostaje w związku z próbą naruszenia obecnego stanu Zagłębia Saary. Zaarządzenie władz wojskowych jest o tyle sensacyjne, że nawet w okresie wojny dawano urlopy żołnierzom na święta. Jest rzeczą jasną, że władze hitlerowskie zamierzają w najbliższym czasie przeprowadzić pucz w Zagłębiu Saary.

Sensacyjny proces adwokata francuskiego o morderstwo

W Montbrison, w departamencie Loary, rozpoczął się jeden z najbardziej sensacyjnych procesów o morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiada były adwokat Karol Bonnet i jego kochanka Katarzyna Denuziere. Bonnet jest oskarżony o zamordowanie niejakiej Marji Moulin, pozatem ma jeszcze na sumieniu kilka morderstw i fałszerstw, z których każde z osobna wystarczyłoby na skazanie Bonneta na dożywotnie więzienie.

Sprawa Bonneta należy do najcięższych wypadków sądownictwa francuskiego obecnej doby. Nie dlatego, że przestępstwo jest specjalnie skomplikowane i trudne do wyświetlenia, ale osoba oskarżonego nasuwa te trudności. Bonnet bowiem jako zdolny adwokat używa tylu sztuczek i wybiegów, a przytem tak jest obznajomiony z całą procedurą karną, że jest postrachem sędziów, zajmujących się jego sprawą. Prasa francuska rotuje jego kawały, niepozbawione komizmu. I tak zażądał od sędziego, który odbierał jego personalja, aby zgodnie z przepisem ubrał togę i beret, pozatem zażądał wylegitymowania się sędziego śledczego. Dobrowolnie nie stawił się Bonnet w sądzie nigdy, udaje zwykle chorego, musi być gwałtem sprowadzany przez dwóch żandarmów, którym się wyrywa.

Życie Bonneta jest dość ciemne i zawikłane. Od służby wojskowej umiał się zawsze wykręcić. Ludzie, którzy z nim się bliżej zetknęli, giną w jakiś dziwnie tajemniczy sposób, a sądom nigdy dotychczas nie udało się dowieść mu winy. Teraz staje przed sądem przysięgłych, oskarżony tylko o jedno morderstwo. Przed rokiem znaleziono na gościńcu wiodącym do Saint Etienne w pobliżu wsi Terre Rouge zwłoki zamordowanej kobiety. Podejrzenie padło na Bonneta, gdyż ofiarę widziano dnia poprzedniego w aucie i willi Bonneta. Podczas rewizji w domu oskarżonego znaleziono sznur zżarty przez kwas a płaszcz Marji Moulin wykazywał plamy, pochodzące z tego samego kwasu. Robotnicy zajęci w domu Bonneta widzieli, że Bonnet prał sam jakieś części ubrania.

Bonnet naturalnie nie przyznaje się do winy i zaprzecza, jakoby wogóle miał coś wspólnego z tem morderstwem. Wszelkie zarzuty oskarżenia odpiera ze znakomitem znawstwem paragrafów i ironją. Mimoto dla obrony swojej i Katarzyny Denuziere zaangażował ni mniej ni więcej, tylko szesciu adwokatów, wśród nich znanych paryskich adwokatów Gastona Gerarda i Le granda.

Zaraz na pierwszej rozprawie doszło do ostrego starcia między prokuratorem a obroną. Wyrok oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

Bł. p.

Helena z Aptów Silberzweig-Bornsteinowa

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się **dziś** we wtorek dnia 27 listopada b. r. o godzinie 1 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim **w Krakowie** przy ul. Miodowej, o czem zawiadamia pogrążona w żalu

Rodzina.

Nakład pism żydowskich w Sowietach maleje

Moskwa (ŻAT). Charkowski „Sztern" uskarża się, że nakład żydowskiej prasy sowieckiej wciąż maleje, przyczem pismo to nie dociera do wielu robotników żydowskich, zatrudnionych na fabrykach. W Berdyczowie np. przed paru laty było przeszło 1000 abonentów „Szternu". Obecnie zaś zaledwie 118 abonentów, przeważnie wśród rzemieślników i bardzo mało wśród robotników.

W Dniepropietrowsku, gdzie pracuje wiele tysięcy żydowskich robotników w fabrykach metalowych i innych, jest zaledwie 381 abonentów „Szternu". W wielu innych miastach, jak Cherson, Mikołajew, Zinowjewsk, Stalino, Połtawa i inne, liczba abonentów jest znikomo mała. W Zinowjewsku np. jest zaledwie 11 abonentów. W Nikołajewie 37 i t. d.

Należy stanowczo odrzucić opinję — pisze „Sztern" — że rzesze czytelników-Żydów nie interesują się prasą żydowską. Winę ponosi kiepski kolportaż prasy żydowskiej oraz niedostateczna działalność organizacyj partyjnych i zawodowych w tym zakresie. Doświadczenie poucza, że tam, gdzie prowadzi się masową akcję uświadamiającą zapotrzebowanie na pisma i książki żydowskie wciąż się wzmaga.

ZE SPORTU

SAMSON (TARNÓW) PONOWNIE ZWYCIĘŻA W TURNIEJU TENNISA STOŁOWEGO WISŁY

W sobotę i niedzielę odbył się w Krakowie doroczny turniej tennisa stołowego o puhar prezesa Wisły dra Orzelskiego. Turniej ten zakończył się poraz drugi sukcesem drużynowego mistrza Polski Samsonu. Drugie miejsce zajęła drużyna Hakoahu (Kraków), 3) Wisła. Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył mistrz Polski „Gutek" (Samson) przed kolegą klubowym Kleinem.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI

Tegoroczne bokserskie mistrzostwa drużynowe Polski rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę. **W Krakowie walczą Makkabi (Warszawa) z Wawelem. W Gdańsku Gedanja i IKP (Łódź). W Inowrocławiu Cujavia—Policyjny KS (Katowice).** Warta przechodzi do rozgrywek finałowych walkowerem.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Nigdy nic niewiadomo"

Komedja w czterech aktach G. B. Shawa, przekład Florjana Sobieniowskiego, reżyserja Józefa Karbowskiego, dekoracje Karola Frycza.

Po drugim akcie podczas większej pauzy oświadczyła mi pewna inteligentna starsza pani, że narazie niewie, do czego właściwie Shaw zmierza. Wątpię, czy dowie się po czwartym akcie, jeśli uparcie dalej doszukiwać się będzie ukrytych w tej komedji tendencyj. Świadczy to tylko o tem, że dla widza paradoksy Shawa są szyfrem, ukrywającym głębszą jakąś krytykę stosunków społeczno- obyczajowych. Może tylko ta jedyna komedja Shawa wolną jest od moralizatorstwa dydaktyki wychowawczej i jest tylko roześmianą i pogodną igraszką wielkiego kpiarza, który kpinami swemi zawsze chce nam powiedzieć coś bardzo poważnego. Shaw jest wyraźnem zaprzeczeniem tezy, że tylko smutek jest wyrazem odpowiedzialności, bo można wyrazić też odpowiedzialność, fikając pocieszne koziołki.

Ale znowu tak bardzo wolną od tendencyj moralizatorsko- wychowawczych nie jest i ta komedja, która zdaje się wnet obchodzić będzie swe 40-lecie. W chwili, gdy po raz pierwszy ujrzała w Londynie światło dzienne na deskach scenicznych, tj. w ostatnich latach ubiegłego stulecia, publiczność angielska nie była do niej jeszcze przygotowana. Później dopiero wróciła znowu do Anglji i po triumfie amerykańskim, a wtenczas „shoking" angielski dał już za wygraną. Zdaje mi się jednak, że i teraz jeszcze poważni ojcowie rodzin wzruszać będą ramionami, obserwując na scenie dobrze wychowaną dziewczynę, która po 18 minutach „walki płci" pozwala się dopieroco poznanemu mężczyźnie niedługo całować, ale składa broń. A więc rozlegają się i w tej komedji echa dyskusji, jak należy wychowywać młodzież i dlaczego małżeństwo przechodzi kryzys. Dyskusje te jednak nas nie nudzą, bo nie wysuwają się na pierwszy plan, nie narzucając się nam natrętnie, lecz uśmiechają się do nas łobuzersko poprzez wybryki młodej pary wesołych dzieciaków. Z problemem niedobranych małżeństw łatwo się też pogodzić możemy, ponieważ autor żadnej stronie nie przyznaje racji, względnie obie strony przedstawia nam w świetle karykaturalnej nieco groteski. Widzimy żonę, która nie kochała, ale miała zasady i dlatego stała się później reformatorką społeczną oraz męża, który wprawdzie bardzo kochał żonę i dziecię, ale przez całe swe życie tchórzliwie oglądał się na to, co powie opinja publiczna i dlatego nie mógł być szczęśliwy.

Najważniejszą jednak rzeczą jest pogodna filozofja życiowa, przemawiająca do nas chociażby z samego tytułu. Kawalarz nielada jakim jest Shaw, wkłada tę filozofję w usta starego kelnera, który na swej placówce obserwuje życie we wszystkich jego załamaniach i dochodzi na podstawie bogatego doświadczenia do przeświadczenia, że twarde reguły i aksjomy, które, oddziedziczone po przodkach wnosimy w nasze życie, przeważnie nie wytrzymują próby czasów, bo właściwie nigdy nic niewiadomo. Zdaje nam się, że potrafimy opanować życie, nakładając na nie kaganiec surowych prawd, ale na każdym kroku czeka nas niespodzianka, która tym dosłojnym prawdom pokazuje język. Dajmy się więc lepiej unosić radosnej fali życia, bo życie jest piękne, chociaż niezawsze jest madre i chociaż dużo mamy w niem do naprawienia.

Być może dlatego, że komedja ta nie strzela do nas z armat powagi, lecz zdobywa nas srebrzystym uśmiechem przekory, tak nam się podoba i liczyć może zawsze na powodzenie. Widziałem ją przed kilkunastu laty w Teatrze Polskim w Warszawie i pisałem on jej na łamach „Nowego Dziennika" w liście warszawskim, a teraz odnowiłem z nią znajomość z tąsamą satysfakcją. Uznać też musi, że p. Karbowski aczkolwiek tak mało miał czasu na przygotowanie komedji, nadał jej właściwe tempo i należycie uwypuklił każdą pointę. Szczerze jak zawsze podziwiamy naszych aktorów, których pracę uważać można za prawdziwy wyścig. Rozumie się, że po kilku dniach prób są jeszcze rozmaite niedociągnięcia, które napewno jednak znikną w dalszych przedstawieniach. Zniknie przedewszystkiem zależność od suflera, a aktorzy z większą swobodą poruszać się będą na scenie. Cóż z tego, kiedy aktorzy będą musieli znowu przygotowywać nową premjerę, gdy będą już ze sobą świetnie zgrani. Taki jest właśnie tragiczny los naszego pracowitego i na szczere uznanie zasługującego zespołu aktorskiego w Krakowie.

Solidny typ matki, która po rozczarowaniu mał żeńskiem stała się reformatorką społeczną, stworzyła p. Klońska, a sangwiniczny charakter nieszczęsnego męża i ojca, który po 17 latach przypadkowo spotyka znowu swą rodzinę, trafnie odtworzył p. Woźnik. Starszą córkę zagrała z wdziękiem i dużą siłą przekonania p. Gryf- Olszewska, a parę rozbawionych i łobuzujących dzieciaków, z brawurą i werwą p. Dywińska i Staszewski, którym publiczność nie szczędziła oklasków przy otwartej scenie. Z animuszem zagrał p. Wojtecki mężczyznę- zdobywcę, a należycie z epizodycznych ról wywiązali się p. Walewska i pp. Kułakowski i Burnatowicz. Najtrudniejszą rolę bezsprzecznie miał p. Turski, któremu powierzono rolę filozofującego i pobłażliwego kelnera; p. Turski nie miał wprawdzie szlachetności gestu, ale naogół nadał swej postaci należyte kontury.

Gustowne i pełne smaku ramy dekoracyjne stworzył prof. Karol Frycz. **M. K.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dyskusja nad spółdz'elczością żydowską

Sanacja, nie likwidacja żyd. spółdzielni kredytowych

W związku z dyskusją, która toczy się na łamach „Nowego Dziennika“, chciałbym dodać uwag kilka.

Faktem jest, że spółdzielczość przechodzi obecnie ostry kryzys. Przyczyną tego jest, że zamiast rozszerzyć spółdzielczość na wszystkie dziedziny życia gospodarczego, wtłoczono ją w wąskie ramy spółdzielczości kredytowej. Wmieszał się bowiem w powstanie i rozwój spółdzielczości czynnik niepowołany, a mianowicie polityka.

Spółdzielnia zdrowa ma na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa. Tak mówi ustawa i ekonomja. **Jeśl spełnia to swoje zadanie, jest spółdzielnią społeczną.** Natomiast nie możemy za podstawę określenia, czy spółdzielnia jest społeczną, brać okoliczności, czy członek Zarządu pobiera pensję, czy też nie. Pomijam już fakt, że bezpłatnie, jako członek Zarządu — która to praca pochłania wiele czasu — pracować może tylko człowiek bogaty, a chyba nie o to idzie inicjatorom ruchu spółdzielczego, aby tylko tacy zajmowali placówki w ruchu spółdzielczym. Chcę natomiast zwrócić uwagę na pewien fakt symptomatyczny. W spółdzielniach partyjnych, gdzie członkowie Zarządu pracują bezpłatnie, liczy się często oprócz odsetek, rozmaite dodatki wpisowe, manipulacyjne etc. etc., co niesłychanie podraża kredyt. Tytułem udziału pobiera się 10 proc. udzielonej pożyczki, przyczem nie płaci się dywidendy od udziału, przeciwnie, członek często musi dopłacać do udziału, celem pokrycia deficytu, gdyż spółdzielnia niefachowo prowadzona, ponosi straty. Nie spółdzielnia więc podnosi gospodarstwo członków, lecz członkowie ponszą ofiary dla spółdzielni.

Nie sądzę zatem, by istniejące już jakiekolwiek spółdzielnie zamykać lub likwidować. Bo spółdzielczości jako do wytworu życia gospodarczego, należy stosować kryterjum czysto ekonomiczne. Należy podejść do sprawy zupełnie objektywnie sine ira et studio. Należałoby tu zastosować zasadę liberalizmu: laisser farir, niech się sprawa toczy swoim trybem bez interwencji czynników zewnętrznych.

Przypuszczać bowiem można, że życie ekonomiczne, które wytworzyło spółdzielnie — te zdrowe i te chore — wyruguje samo te, które swej roli ekonomicznej nie spełniają.

A. H.

Ważne dla rzemieślników żydowskich!

Zjednoczony Komitet dla spraw Rzemiosła Żydowskiego ogłosił apel następujący: 31 grudnia upływa ostatni termin legalizacji warsztatów rzemieślniczych i uzyskania kart rzemieślniczych na mocy ustawy rzemieślniczej z roku 1927 oraz noweli do tej ustawy z 10 marca 1934 r. W pierwszym rzędzie dotyczy to rzemieślników, którzy w r. 1927 prowadzili samodzielnie warsztat i korzystają z tzw. praw nabytych. Po tym terminie niezalegalizowane warsztaty mogą być zamknięte, zaś ich właściciele stracą wszelką możność zarobkowania. Łatwo pojąć, jakie niebezpieczeństwo kryje się w tem, nietylko dla bezpośrednio zainteresowanych rzemieślników- Żydów, lecz również dla całej przyszłości rzemiosła żydowskiego, a tem samem dla całej przyszłości gospodarczej Żydów w Polsce. Spowodowałoby to ruinę jednej z najbardziej produktywnej gałęzi gospodarki żydowskiej.

Dzięki inicjatywie Zjednoczonego Komitetu dla spraw Rzemiosła Żydowskiego, zdołano w ciągu ostatnich miesięcy zalegalizować w setkach miast i miasteczek w Polsce znaczną liczbę warsztatów. Faktem jest jednak, że wiele tysięcy rzemieślników jeszcze nie poczyniło starań o legalizację warsztatów oraz o uzyskanie kart rzemieślniczych, bez których warsztatu prowadzić nie można.

Ponieważ pozostało zaledwie parę tygodni, Zjednoczony Komitet proklamował na czas od 2 do 9 grudnia specjalny tydzień dla legalizacji żydowskich warsztatów rzemieślniczych w Polsce.

W obliczu wielkiego niebezpieczeństwa grożącego rzemiosłu żydowskiemu, apelujemy do opinji żydowskiej, do wszystkich działaczy żydowskich w Polsce, aby uczestniczyli w tygodniu legalizacyjnym. Tam, gdzie niema specjalnych komitetów dla spraw rzemiosła żydowskiego, powinny one natychmiast powstać. Nie zwlekajcie ani chwili. W ciągu proklamowanego tygodnia wszystkie warsztaty żydowskie mają być zalegalizowane.

Wnioski delegacji polskiej na londyńskiej konferencji bojkotu antyhitlerowskiego

Delegacja polska na londyńską konferencję bojkotu antyhitlerowskiego zgłosiła szereg ciekawych wniosków, z których podajemy poniższe:

1) Podjęta przez żydostwo walka z hitleryzmem będzie skuteczną, jeżeli obejmie wszystkie ośrodki na świecie, gdzie przebywają Żydzi i jeśli akcja tych ośrodków zostanie skoordynowana.

W dążeniu do powyższego powołuje się do życia Centralny Komitet dla walki z hitleryzmem, który ma na celu:

a) pobudzenie do powstawania komitetów antyhitlerowskich we wszystkich ośrodkach, zamieszkałych przez Żydów.

b) skoordynowania akcji antyhitlerowskiej, prowadzonej przez poszczególne Komitety, pogłębienie tej akcji, a w szczególności ustalenie ogólnych zasad i wytycznych dla akcji bojkotowej, jak wydawanie biuletynów, sporządzenie ogólnej kartoteki źródeł zastępczych niemieckich towarów itp.

Członkami Centralnego Komitetu są istniejące w poszczególnych państwach Centralne Komitety Antyhitlerowskie, reprezentowane przez swych delegatów.

Zjazd tych delegatów, względnie zastępców jest najwyższą władzą Centralnego Komitetu.

Zjazd wyłania z siebie Prezydjum względnie egzekutywę wykonawczą, składającą się z 3-ch osób.

2) Bojkot hitlerowskich Niemiec jest jedyną skuteczną bronią Żydostwa w walce o jego egzystencję w Niemczech. Bojkot gospodarczy jest jedynym orężem w rękach żydostwa, którym może się ono bronić przeciwko zakusom na jego prawa ludzkie i obywatelskie. Dlatego też każdy Żyd, wyłamujący się ze świętego obowiązku tej walki, musi wiedzieć, iż zostanie ze społeczeństwa żydowskiego wykluczony.

W tym celu winny istnieć przy komitetach dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej sądy obywatelskie dla ścigania tych przestępstw. Wyroki tych sądów winny być obowiązujące dla żydostwa całego świata.

Dlatego też delegacja Centralnego Komitetu dla A. A. G. w Polsce zgłasza wniosek, aby Konferencja uchwaliła następujące sankcje dla osób, w stosunku do których zapadną odnośne wyroki sądów obywatelskich.

1. Należy utworzyć międzynarodową czarną listę, na którą zostaną wniesione nazwiska osób, którym dowiedzione na zasadzie orzeczenia sądu obywatelskiego, iż wyłamały się z solidarności akcji bojkotowej. Lista ta ma być okresowo publikowana w prasie całego świata i podania do wiadomości najpoważniejszej Gminy Wyznaniowej w każdym kraju.

2. Osoba łamiąca bojkot nie może w żadnym wypadku reprezentować ludności żydowskiej w charakterze posła, radnego, lub też członka Zarządu Gminy Żydowskiej.

3. Osobom łamiącym bojkot nie wolno udzielać żadnych honorowych funkcyj w synagogach i domach modlitwy.

4. Osoby łamiące bojkot należy bezwzględnie wykluczyć ze związków zawodowych, gospodarczych, społecznych i humanitarnych.

—ooo—

Sąd konkursowy dla prac p. t. „Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowym kodeksie handlowym?“

Onegdaj odbyło się w lokalu Centrali Związku Kupców posiedzenie jury, celem oceny prac, nadesłanych na ogłoszony przez Centralę w lipcu br. konkurs na temat: „Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowym kodeksie handlowym.

Jury ukonstytuowało się, jak następuje Adw. A. Chełmoński — przewodniczący, adw. H. W. Kon, adw. N. Grodziński, adw. St. Neufeld, poseł W. Wiślicki, sędzia E. Kobryner, Miron Kowarski, inż. M. Zajdeman, adw. J. Kaliski.

Po rozpatrzeniu wszystkich nadesłanych prac wyniki będą podane do wiadomości publicznej.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z „Irgun Haiwrim“

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków Zrzeszenia „Irgun Haiwrim“. Prezes zarządu p. Mondschein złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności, wskazując na pomyślny rozwój Zrzeszenia, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabrali pp. Silbersteinówna, Szydłowski, Melzer, Brandsdorferówna oraz Lipschütz, który omówił wprowadzenie systematycznych referatów z dziedziny literatury hebrajskiej, celem umożliwienia wszystkim członkom zapoznania się z nią. Na wniosek p. Silbersteinówny udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. W skład nowego zarządu weszli pp. Mondschein — prezes, Freisinger — wiceprezes, Lipschütz — sekretarz, Silbersteinówna — skarbnik, oraz Szydłowski, Melzer, Brandsdorferówna, Brennerówna, Okrętówna i Dawidsohn.

Zwolnienie od podatku dochodowego oszczędności pracowniczych

P. minister skarbu w celu poparcia akcji oszczędnościowej w pracowniczych kasach pożyczkowo- oszczędnościowych wydał zarządzenie, na mocy którego kwoty wpłacane przez pracodawców do tego rodzaju kas zostały zwolnione od podatku dochodowego. Należy zaznaczyć, że przy wielu instytucjach i przedsiębiorstwach istnieją zorganizowane w formie osób prawnych kasy pożyczkowo- oszczędnościowe pracowników. Kasy te noszą różne nazwy, a celem ich jest gromadzenie oszczędności. Oszczędności te mogą być podejmowane przez pracowników po dłuższym okresie pracy w przedsiębiorstwie lub po wystąpieniu z pracy albo też przez spadkobierców, a powstają w ten sposób, że pewne kwoty potrąca się się z pensji pracownika, a kwoty w analogicznej wysokości wpłaca wprost do kasy także pracodawca. Ostatnio władze skarbowe zaczęły doliczać kwoty wpłacane przez pracodawcę do wynagrodzeń pracowników i pobierać podatek dochodowy od sumy uposażenia łącznie z wpłatą pracodawcy.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Poławiacze dusz żydowskich przy pracy

(Od naszego korespondenta lwowskiego).

Z Czortkowa donoszą, że kahał w Skale nad Zbruczem wniósł skargę przeciw zarządowi czortkowskiego szpitala powszechnego w związku z przechrzczeniem pacjenta-Żyda, znajdującego się na łożu śmierci. Szczegóły tego pożałowania godnego zajścia przedstawiają się jak następuje:

Przed około tygodniem przywieziono do szpitala powszechnego w Czortkowie 58-letniego dorożkarza, Szymona Fischera, Żyda ortodoksyjnego, którego poddano operacji ślepej kiszki. Ponieważ stan pacjenta był groźny, żona, która przywiozła go do Czortkowa, siedziała przez cały czas choroby koło łóżka chorego. W kilka godzin przed śmiercią stan Fischera się na tyle poprawił, że żona jego postanowiła opuścić męża na pół godziny, aby udać się do krewnych. Fischerowa, która z powodu choroby męża była bardzo wyczerpana, położyła się u swoich krewnych i zasnęła. Drzemka trwała dwie godziny. Gdy powróciła do szpitala, dowiedziała się, że mąż jej przed chwilą zmarł.

Straszniejszą jednak dla nieszczęśliwej wdowy była wiadomość, że błp. Fischer w pół godziny przed śmiercią przyjął na łożu śmierci chrzest. Początkowo Fischerowa nie wierzyła własnym uszom. Lecz wkrótce dowiedziała się o przebiegu całej ceremonji.

Po jej wyjściu ze szpitala stan zdrowia Fischera bardzo się pogorszył. Lekarze stracili nadzieję utrzymania go przy życiu, oświadczając służbie szpitalnej, iż lada chwila nastąpi katastrofa. Siostry pielęgniarki, które pozostały same z bogobojnym Żydem, znajdującym się na łożu śmierci, wezwały księdza, który ochrzcił go.

Wdowie opowiadano, że księdza wezwano na życzenie chorego, który przed śmiercią usilnie domagał się, aby go ochrzczono... Na dowód tego przedłożono zrozpaczonej żonie jakiś świstek papieru, na którym ktoś napisał imieniem zmarłego jego życzenie w tym kierunku.

Na tym świstku pod tekstem umieszczono kółeczko, oświadczając, że zmarły, który był analfabetą, zamiast podpisu narysował to kółeczko pod swem życzeniem.

Nie pomogły żadne prośby ani groźby ze strony rodziny zmarłego, jak interwencje i starania, podjęte przez kahały czortkowski i skałacki, zwłoki ortodoksyjnego Żyda postanowiono pochować na cmentarzu katolickim.

Pogrzeb urządzono z wielką paradą. Żałobnicy i pomywacze trupów ogolili błp. Fischerowi długą, siwą brodę, ścięli mu pejsy. Jeden z chrześcijan podarował swoje czarne ubranie i białe rękawiczki, w które odziano zwłoki bogobojnego Żyda. Trumnę ze zwłokami ustawiono na widok publiczny, a masa chrześcijan, zwłaszcza zaś chłopi ze wsi, klęczeli przed katafalkiem. W pogrzebie wzięło udział liczne duchowieństwo i wielki tłum ludności.

W związku z tem kahał skałacki wygotował skargę przeciw zarządowi szpitala powszechnego w Czortkowie, czyniąc równocześnie starania w kierunku uzyskania zezwolenia na ekshumację zwłok celem pochowania ich na cmentarzu żydowskim.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności wskazać na to, że chory, który przebył operację ślepej kiszki i znajduje się na łożu śmierci, nie był chyba na tyle przytomny, aby mógł z lekkiem sercem wyrazić swe życzenie w kierunku zmiany religji. Konający człowiek ma prawdopodobnie inne zmartwienia i życzenia, myśli zapewne o czemś zupełnie innem, aniżeli o zmianie religji w ostatniej chwili. Zwłaszcza, że w tym wypadku chodziło o starego, pobożnego Żyda„ któremu z pewnością takie myśli nawet nie przeszły przez głowę. Ale wypadki chrzczenia chorych pacjentów, znajdujących się na łożu śmierci, mnożą się w ostatnich czasach w Małopolsce Wschodniej.

W ostatnim roku mieliśmy dwa podobne wypadki. W szpitalu powszechnym w Drohobyczu ochrzczono w godzinę przed śmiercią dwudziestokilkuletnią Reginę Ruderferównę, mundantkę jednego z adwokatów żydowskich, pochodzącą z poważanej rodziny żydowskiej.

W Kołomyji podobny fakt zdarzy się z M. Helmerem.

I w tych wypadkach nic nie pomogło, urządzono pogrzeby z wielką paradą, a zmarłych mimo protestu rodzin i kahałów, pochowano na cmentarzu katolickim.

To wszystko wskazuje na istnienie jakiegoś systemu łowienia dusz żydowskich, zanim opuszczają one „grzeszne“ ciało... I ciekawy fakt: Podczas gdy tak małe jest zainteresowanie dla żyjących Żydów, znajdują się jeszcze tacy, co „troszczą“ się może aż nazbyt dużo o dusze żydowskie.

Ale tendencja tych „poławiaczy“ dusz żydowskich jest dość przejrzystą. Chodzi im o to, by rodzinie zmarłego pozostawić wieczny ból. I ten cel zawsze osiągają.

EMO.

Spowodu śmierci nieodżałowanego Ojca naszego, kochanego kolegi **błp. ZABNERA ADOLFA,** ucznia kl. VI. Gimn. V. w Podgórzu, składają wyrazy serdecznego współczucia

459g **KOLEDZY ŻYDZI.**

...ro w lipcu br. z więzienia, gdzie odsiadywał 3 i pół roku za zabójstwo na weselu.

List bandyty Maczugi do ministerstwa sprawiedliwości

Przy schwytanym niedawno bandycie Maczudze znaleziono list do ministerstwa sprawiedliwości, w którym prosił o zaniechanie przeciwko niemu pościgu, gdyż szkoda na to wyrzucać pieniądze i męczyć policjantów. On i tak rabuje „tylko Żydów, którzy wywożą pieniądze do Palestyny“. List ten nosił Maczuga przy sobie kilkanaście dni, gdyż figuruje na nim podpis jego zabitego wspólnika Kołodzieja.

„Dzień technika żydowskiego“

WZAJEMNA POMOC STUDENTÓW ŻYDÓW POLITECHNIKI LWOWSKIEJ obchodzi w roku bieżącym 25-lecie swojej działalności. W związku z tem odbędzie się szereg imprez jak zbiórki, akademja, zjazd koleżeński inżynierów żydowskich oraz raut. W okresie jubileuszu, który w całości odbędzie się pod hasłem: **„DZIEŃ TECHNIKA ŻYDOWSKIEGO“** całe społeczeństwo żydowskie powinno pamiętać o niezamożnych technikach żydowskich.

Ilja Erenburg w Warszawie

W niedzielę w przejeździe do Moskwy, zatrzymał się na jeden dzień w Warszawie znany pisarz rosyjski, Ilja Erenburg, który wraca z Paryża drogą okrężną przez Wiedeń, ponieważ przez Niemcy spowodu odmowy udzielenia wizy, jechać nie mógł.

Za tydzień Erenburg powraca do Paryża i zatrzyma się znowu jeden dzień w Warszawie.

Zawieszenie 8 korporacyj na uniwersytecie poznańskim

Senat Uniwersytetu Poznańskiego ogłosił decyzję, zawieszającą na okres 4-ch miesięcy osiem prawicowych akademickich korporacyj, mianowicie: Poznanję, Chrobrję, Surmę, Baltję, Silesję, Mazowję, Legję i Astrję. Zarządzenie to powzięto jako represję w stosunku do tych korporacyj za to, że nie wzięły one udziału w uroczystości inauguracji roku akademickiego. Była to manifestacja korporacyj endeckich przeciwko usunięciu prezesa i wyznaczeniu komisarza Bratniej Pomocy przez rektora.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Wysokie obcasy zawdzięczamy pewnej kobiecie, której przyjaciel pocałował ją w czoło.

JUŻ NIGDY

Pani Hela postanowiła zerwać z przyjacielem. Napisał więc następujący list:

„...i już nigdy nie zgodzę się być z tobą sam na sam, nawet gdybyś przyszedł między szóstą a ósmą, gdy mego męża niema w domu i kiedy mo żna śmiało wejść kuchennemi drzwiami, bo służącą wtedy wysyłam na miasto“.

ZWIERZENIA

Dwie przyjaciółki zwierzają się sobie:

— Wyobraź sobie, ofiarowałam mu majątek i rękę — opowiada pierwsza.

— No, a co on na to?

— Powiedział, że ręka jest za duża, a majątek za mały.

KLEJNOTY PARYŻA

Tristan Bernard był obecny pewnego razu na licytacji biżuterji pewnej znanej kokoty paryskiej.

Kilka dam z towarzystwa ubiegało się o nabycie wspaniałych klejnotów. Oburzone jednak były wysokiemi cenami, jakich żądano.

— Rozumiem doskonale — odezwał się Tristan Bernard — panie nabyłyby najchętniej to wszystko po cenie kosztu!

Znowu bestjalski napad na kupca żydowskiego pod Jasłem

Nasz korespondent jasielski (J-t) donosi:

W sobotę w nocy dokonali dwaj nieznani sprawcy napadu rabunkowego na jadącego furą z Żmigrodu do Jasła właściciela hurtowni zboża Leisera Engla z Żmigrodu. Bandyci ściągnęli Engla z wozu„ pobili kołami do utraty przytomności i skradli mu portfel, zawierający większą gotówkę. Napad miał miejsce o godz. 10 wieczór w odległości 5 km. od Jasła, skąd Engel miał odjechać pociągiem, odchodzącym o godz. 11'30 w nocy do Lwowa w sprawach handlowych. Stan Engla, który otrzymał 4 rany w głowę, doznawszy pęknięcia czaszki, jest bardzo groźny. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem wyśledzenia sprawców napadu, przypuszczalnie rekrutujących się ze znanej szajki, która dokonała niedawno bestjalskiego napadu na bezbronne kobiety z Ołpin. Napad na znanego kupca żydowskiego wywołał w Jaśle i okolicy wielkie poruszenie.

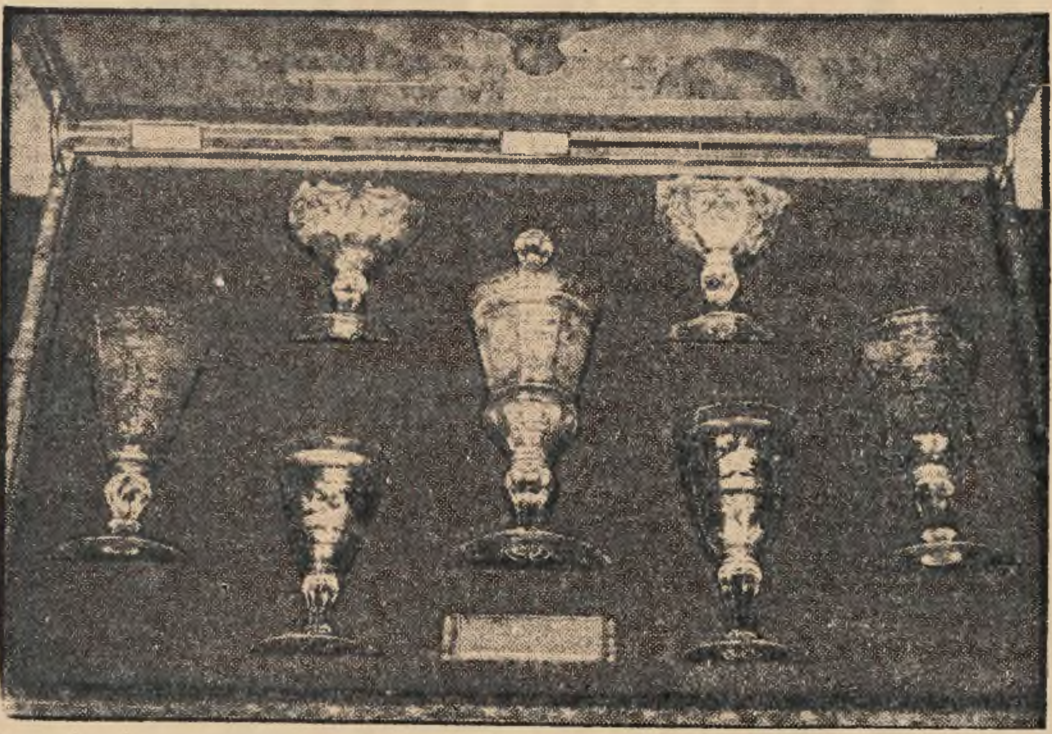
Zamordowdnie leśniczego pod Brzeskiem

Onegdaj dokonano strasznego odkrycia w lasach orzeskich obok wioski Strzelce. — Mianowicie przechodzący tamtędy ludzie zauważyli leżące zimne zwłoki okrutnie zamordowanego leśniczego śp. Kudły Jana. Nieszczęśliwy został napadnięty przez nieujętego dotąd mieszkańca tej wioski Jana Jaszczowskiego, który uderzeniem kola drewnianego rozpłatał leśniczemu czaszkę, wskutek czego mózg wypłynął, a śmierć nastąpiła momentalnie. Morderca zbiegł do pobliskich lasów, gdzie się ukrywa. Policja jest jednak na tropie bandyty, który najprawdopodobniej dokonał mordu na śp. Kudle na tle porachunków osobistych.

• • •

W sprawie zabójstwa tego donosi nasz korespondent z Brzeska, że leśny Kudła udał się w asyście szer. PP. na poszukiwanie drzewa skradzionego z tegoż lasu. M. in. przeprowadzono rewizję w domu Anny Joszczowskiej. Syn tejże, Jan, uderzył leśnego Kudlę w głowę drągiem, od którego to uderzenia Kudła upadł na miejscu i nie odzyskawszy przytomności, po 3 godzinach zmarł na podworcu domu matki zabójcy. Podnieść należy, że Jan Joszczowski powrócił dopie-

Podarunek ślubny prezydenta Masaryka



Książę angielski Jerzy otrzyma jako prezent ślubny od prezydenta Masaryka wspaniały garnitur kryształów pochodzących z XVIII. stulecia.

Bez nafty i benzyny niema wojny

Pojedynek na Dalekim Wschodzie

Europa daleka jest w tej chwili od spokoju; szereg niesłychanie drażliwych kwestyj zaostrza sytuację, powoduje narodziny alarmów wojennych, przyczynia się do podsycenia gorączki zbrojeniowej. Nikt wojny nie chce, wszyscy się jej boją, ale każdy pragnie zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem. Stąd atmosfera ciężka, duszna, nasycona nieufnością ogólną, stąd pogoń za tworzeniem bloków mniej lub więcej niepewnych, byle stworzyć fata morganę bezpieczeństwa. A obok tego kryzys gospodarczy, który na takiem podłożu przewleka się w nieskończoność.

Nie lepiej się dzieje na Dalekim Wschodzie, skąd od czasu do czasu nadchodzą alarmujące pogłoski i informacje via dzienniki i korespondenci angielscy. Niema dymu bez ognia; jeśli nawet korespondent „Daily Mail" przesadzał — przypuśćmy — w swoich alarmujących doniesieniach o przygotowaniach wojennych Z. S. R. R. i o zaostrzeniu się stosunków rosyjsko-japońskich, faktem jest, że na tle układów o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej znowu doszło do komplikacyj.

Niezależnie jednak od tego, co się dzieje bezpośrednio na terenie możliwego konfliktu, japońsko-rosyjskiego, zwraca w tej chwili uwagę pewne dużo mówiące zjawisko: pojedynek o naftę i benzynę między ZSRR. a Japonją. Ogólne zainteresowanie wzbudził w kołach gospodarczych angielskich fakt, iż zmontowane na wielką skalę w Anglji przedstawicielstwo eksportowe Russian Oil Products Ltd. importuje coraz mniejsze ilości benzyny z Rosji a natomiast czyni duże zakupy benzyny amerykańskiej, gorszej w gatunku, którą sprowadza do Anglji. Z eksportera benzyny i smarów przekształca się Rosja w importera obcych produktów naftowych. Wiadomo, że produkcja benzyny w Z. S. R. R. jest tak wielka w ostatnich latach że może ona być pochłonięta przez rynek wewnętrzny.

Rosja dołożyła wiele starań, aby jakościowo i ilościowo podnieść produkcję benzyny i olejów, zbudowała wielki i kosztowny aparat organizacji eksportowej, aby zdobyć rynki obce dla tych produktów. Jeśli teraz Z. S. R. R. zaniedbuje eksport benzyny, jeśli własną benzynę zastępuje dla eksportu przez gorsze gatunki benzyny amerykańskiej jest rzeczą jasną, że musi to czynić z jakichś względów zasadniczych. Nie pozostaje więc nic innego, jak przypuszczanie, że nadmiar wyprodukowanej benzyny i olei zostaje w Rosji jako rezerwa na wypadek wojny, jako zapas dla potrzeb lotnictwa wojskowego, zmotoryzowanych oddziałów armji, tanków, traktorów etc.

To samo niemal co Rosja czyni Japonja. Japonja nie posiada na swojem terytorjum nafty, a potrzebuje jej nietylko dla lotnictwa armji lecz i dla swej olbrzymiej floty. Nafta znajduje się jednak w obfitości na ziemiach Mandżukuo. Cóż więc robi Japonja? Za jej „poradą" rząd Mandżukuo ogłasza wprowadzenie monopolu państwowego na naftę. W ten sposób całkowita kontrola nad produkcją i eksportem nafty mandżurskiej spoczywa w rękach Japonji. Zaprotestowały już przeciw temu w imię zasady „otwartych drzwi" Stany Zjednoczone, Anglja, Holandja. Odpowiedź Japonji brzmiała tak wykrętnie, jak to jej umożliwiała sytuacja polityczna Mandżukuo, które nie jest uznane de jure przez żadne z państw protestujących. Japonja odsyłała protestujących do rządu Mandżukuo, który jest jedyną kompetentną władzą i instancją w tym wypadku. Z. S. R. R. nie protestował, lecz zastosował wyżej opisaną taktykę gromadzenia olbrzymich rezerw benzyny w kraju.

Jak Rosji tak i Japonji chodzi o zabezpieczenie sobie zapasów i pokrycie zapotrzebowania w czasie pokoju, ale również i na wypadek wojny. Polityka naftowa obu mocarstw może być komentowana tylko jako zabezpieczenie wobec ryzyka wojny.

E. R.

Mendżurja buduje nową stolicę

Największym na całym świecie placem budowlanym jest miejsce, na którem ma stanąć przyszła stolica Mandżurji, Hsinkin. Po obu stronach projektowanych szerokich i prostych ulic, wznoszą się już olbrzymie rusztowania stalowe. Tysiące wozów przez cały dzień zwozi piasek, kamienie i cement. Wyznaczono place pod budynki państwowe, ogrody, a nawet place zabawowe dla dzieci. Wodociągi i elektryka już funkcjonują. Wieczorami cała moc świateł rozjaśnia błotniste pustkowie, ale miasto rośnie i w krótkim czasie zakwitnie tam bujne międzynarodowe życie.

ECHA ZE ŚWIATA

Jak będzie wyglądał orszak ślubny ks. Jerzego

Na pochód weselny składać się mają trzy orszaki. Na czele pierwszego orszaku kroczyć będzie para królewska z dostojnikami dworu i przedstawicielami angielskiej arystokracji. W drugim orszaku pan młody w towarzystwie księcia Walji i przyjaciół przeważnie spośród oficerów najpierwszych pułków. Trzecią część pochodu weselnego stanowić będzie orszak księżniczki Maryny z rodzicami, drużbami i reprezentantami arystokracji greckiej.

Na wyraźne życzenie księżniczki sporządzono całkiem prostą obrączkę złotą. Książę Jerzy ofiaruje narzeczonej w dniu ślubu kolję z 372 wspaniałych pereł, którą nosiła jego matka. Starano się także wyszukać podobne perły na branzoletki. Nadworny jubiler przygotował trzy pierścienie, ozdobione rubinami, brylantami i szafirami, reprezentującemi narodowe barwy angielskie. Bukiet ślubny księżniczki będzie zawierał kilka gałązek mirtu z prastarego drzewa mirtowego, które rośnie w ogrodach w Windsor. Stara tradycja nakazuje, aby każda narzeczona domu królewskiego, biorąca ślub w Londynie, miała mirt zerwany z tego drzewa.

Dotychczasowe koszta przygotowań do ślubu, nie wliczając klejnotów, wynoszą przeszło pół miljona funtów szterlingów.

Arcyks. Józef Habsburg w procesie z Czechosłowacją

Arcyksiążę Józef Habsburg wytoczył republice czechosłowackiej proces, który stał się sensacją dnia. W dawnym komitacie węgierskim Bares, należącym obecnie do Czechosłowacji, znajduje się wspaniały zamek Kistapolczany wraz z przynależnemi doń gruntami, które arcyksiążę Józef nabył wr. 1896 ze swej prywatnej szkatuły.

Zamek ten, w którym prezydent republiki czechosłowackiej Masaryk spędza corocznie swój urlop letni, składa się z 60 pokojów. Za ogrodzenie tego olbrzymiego kompleksu zapłacił arcyksiążę Józef swego czasu miljon koron. Trzy skrzydła tego zamku wybudowane zostały jeszcze za czasów Rakoczego. Po rozpadnięciu się monarchji habsburskiej zamek wraz z gruntami i wspaniałą biblioteką, przyznany został republice czechosłowackiej.

Arcyksiążę Józef przedłożył obecnie Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze oraz w Paryżu wszystkie dokumenty, z których wynika, że zamek i grunta oraz lasy nabyte zostały prawomocnie swego czasu przez niego i domaga się zwrotu całego majątku. Decyzję w tym interesującym sporze wydać mają Międzynarodowy Trybunał w Hadze, oraz w Paryżu. Decyzja w tej sprawie będzie miała ważne znaczenie dla wszystkich członków rodziny Habsburgów.

Sekretna bibljoteka

Przy londyńskim centralnym sądzie kryminalnym istnieje jedyna w swoim rodzaju i trudno dostępna bibljoteka, zawierająca zbiór aktów, tyczących się słynnych procesów kryminalnych, sądzonych przez centralny trybunał kryminalny od 1700 r.

Sędziowie i adwokaci znają ten zbiór pod nazwą poprostu „bibljoteki" i raz tylko pisarz angielski, George Barrow, zdołał z niego skorzystać, za protekcją znanego w swoim czasie wydawcy, sira Richarda Philipsa, dla opracowania sześciotomowej swej pracy p. t. „Celehradet Trials" (Słynne procesy). A że wydawca zapłacił mu za tę ogromną pracę zaledwie 50 tunfów szterl. Barrow zemścił się za to, podając następnie w swej powieści „Laengro" bardzo niepochlebny jego portret.

Niema na świecie bibljoteki zbrodni, którą możnaby porównać z temi tragicznemi tomami, ukrywającemi w sobie przestępstwa tylu zwichniętych żywotów w ciągu przeszło dwu wieków. Może więc i dobrze, że nie jest, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, dostępna szerszemu ogółowi.

Uwadze nowożeńców

Koleje węgierskie zawiadamiają, że wszyscy nowożeńcy cudzoziemcy, chcący zwiedzić podczas podróży poślubnej Węgry, mogą korzystać z 50 proc. zniżki kolejowej.

Program stacyj radjofonicznych

WTOREK, 27. LISTOPADA.

Kraków (304.3) 6,45 Audycja poranna. 7,40 Program i koncert reklamowy. 11'57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12'03: Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej. 12'10: Z Warszawy: koncert orkiestry salonowo-jazzowej Karasińskiego i Kataszka. 12'45: Z Warszawy: a) „Przygoda pieska“, opowiadanie dla dzieci młodszych wygł. p. Kapitan i b) dziennik południowy. 13'05: Z Warszawy: d. c. koncertu j. w. 15'30: Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15'35: Lokalne komunikaty. 15'45: Z Warszawy: lekka muzyka dwufortepianowa w wyk. Jakóba Gimpla i Władysława Szpilmana. 16'05: Z Warszawy: koncert ork. Tychowskiego i Wróblewskiego. 16'45: Z Warszawy: skrzynka P. K. O. 17: Z Warszawy: recital śpiew. Wandy Łozińskiej, prz yfort. prof. L. Urstein. 17'25: Z Warszawy: skrzynka językowa — prof. St. Słoński. 17'35: Muzyka z płyt. 17'50: „Skrzynka techniczna“ w opr. inż. Zygmunta Kisielnickiego. 18: Poradnik turystyczny 18'10: Wiadomości bieżące. 18'15: Z Warszawy: sonaty w wyk. Mieczysława Fliederbauma (skrz.) i Jerzego Lefelda (fort.). 18'45: Z Warszawy: szkic literacki: „Pan Tadeusz w słowiańskich przekładach“ wygł. prof. Dr. Józef Gołąbek. 19: Recital organowy p. J. Mistrzyka — transmisja z kościoła Marjackiego w Krakowie: 1) J. S. Bach: Fantazja i fuga a-moll. 2) Fr. Liszt: Preludjum i fuga t. zw. B—A—C—H. 19'20: Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19'30: Z Warszawy: recit. śpiew. Konrada Żelechowskiego (baryton), przy fort. prof. Ludwik Urstein. 19'45: Program na dzień następny. 19'50: Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19'56: Lokalne wiadomości sportowe. 20: Ze Lwowa: Wesołe potpourri w wyk. ork. Tad. Seredyńskiego, zespołu revellers'ów oraz solistów. 20'45: Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce“. 21: Ze Lwowa: „Za motywem bajecznie kolorowym“ (światowa muzyka ludowa) reportaż w opr. Celiny Nahlik. 22: Koncert reklamowy. 22'15: Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Paradis“. 22'45: Odczyt p. t. „Liczydła i narzędzia geometryczne w starożytności“, wygł. Dr. Witold Wilkosz, Prof. U J. 23—23'30: Z Warszawy: a) wiadomości meteorolog. dla komunik. lotniczej i b) d. c. muzyki tanecznej z dancingu „Paradis“.

Warszawa (1345). 6'45—15'35: p. Kraków. 15'35: Przegląd giełdowy. 15'45—17'50: p. Kraków. 17'50: „Skrzynka poczt. techn.“ — red. Frenkiel. 18: „Wiadomości rolnicze“. 18'10: „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18'15—19: p. Kraków. 19: Płyty. 19'20—22'45: p. Kraków. 22'45: „Korzystna lokata polskich kapitałów“ — odczyt w jęz. franc. wygł. Dr. Blumenstrauch. 23—23'30: p. Kraków.

Katowice (395'8). 6'45—15'35: p. Kraków. 15'35: Wiadom. gospod. 15'45—18: p. Kraków. 18: „O górolu Brzękale“ — A. Fierla. 18'15—19: p. Kraków. 19: Płyty. 19'20—20: p. Kraków. 20: Fragm. koncertu jubileuszowego chóru męskiego „Echo“. 20'45—22'45: p. Kraków. 22'45: „Kasprowicz na Śląsku“ — prof. Jesionowski. 23—23'30: p. Kraków.

Lwów (377'4). 6'45—15'35: p. Kraków. 15'35: p. Warszawa. 15'45—18: p. Kraków. 18: „Zagadnienie pochodzenia Lemków“ — felj. wygł. Dr. Bocheński. 18'10: Lwowski biuletyn turyst. 18'15—22'45: p. Kraków. 22'45: „Polskim jachtem na Bałtyk“ — felj. wygł. J. Wachtel. 23—23'30: p. Kraków.

Wiedeń (506'8). 17'25: Arje i pieśni. 19'10: Obrazki wiedeńskie. 20'05: „Euryanthe“ — opera Webera. 22'50: Muzyka lekka. 23'50: Muzyka taneczna.

Praga (470'2). 17'50: Recital skrzypcowy. 19'10: Arje operowe. 19'30: „Król walca“ — słuchowisko z życia Straussa. 21: Koncert.

Leningrad (1224). 17: Koncert etnograficzny: żydowskie melodje i tańce z Wołynia. 17'30: Bałałajki. 18'30: Koncert symfoniczny z Filharmonji.

Problem Matuski

Nie wszyscy, którzy czytali w prasie sprawozdania z procesu tego najgroźniejszego zbrodniarza współczesności, wiedzą, że dopiero teraz po skazaniu Matuski na śmierć na Węgrzech, stała się jego sprawa bardzo poważnym problemem polityczno-prawnym.

W kołach prawniczych Węgier i Austrji zastanawiają się obecnie nad tem, czy wyrok na Matuskę może być wykonany, czy też nie. Chodzi mianowicie o to, że Austrja, wydając Matuskę, skazanego przez jej sąd za mniejsze przestępstwo Węgrom, zastrzegła się podobno, że wyrok śmierci na nim nie może być wykonany. Piszemy: podobno, gdyż rząd austrjacki nie wypowiedział się w tej sprawie publicznie. Ponieważ jednak w Austrji czasowo kara śmierci w sądownictwie normalnego trybu nie istnieje, a więc takie zastrzeżenie wypływałoby z ducha i prawa obowiązującego w Austrji.

CO PISANO PRZED ROZPRAWĄ.

Jeszcze przed rozprawą pojawiły się w pismach węgierskich wiadomości, że Austrja, wydając Matuskę, uczyniła to pod warunkiem, że wyrok śmierci nie zostanie wydany. Ustosunkowano się odrazu negatywnie do takiej wiadomości. „Jakto? — pisano. Czy obce państwo może dyktować naszym sądom, jakie mają wydawać wyroki?“

Stanowisko to jest oczywiście najzupełniej słuszne. Prawdopodobniejsze jest, że Austrja zrobiła zastrzeżenie, że Matuska nie zostanie stracony, a o wyroku nie mówiła nic.

AUSTRJA MUSIAŁA TAKIE ZASTRZEŻENIE UCZYNIĆ.

Jednakże musimy pamiętać, że Matuska został w Austrji skazany na karę więzienia, której nie odbył do końca. Musi więc tę karę odbyć w Austrji, gdyż niema żadnych podstaw prawnych do tego, aby prawomocny wyrok austrjacki nie został wykonany. Prawniczo więc rozumując, trzeba przyjąć, że Austrja musiała uczynić takie zastrzeżenie.

Wypadek ma swoje precedensy. Sądy węgierskie sądziły już zbrodniarzy, skazanych przez sądy rumuńskie i wydanych następnie Węgrom. W Rumunji kara śmierci nie istnieje, a więc Rumuni wydawali takich zbrodniarzy z zastrzeżeniem, że nie zostaną straceni. Zastrzeżenie takie było zawsze przez Węgrów respektowane i nie ulega wątpliwości, że także w tym wypadku byłoby uwzględnione.

JEŻELI AUSTRJA SIĘ NIE ZASTRZEGŁA?

Przypuśćmy jednak, że Austrja nie zastrzegła się co do wykonania kary śmierci. W takim wypadku jednak musiała się zastrzec co do powrotu Matuski dla odbycia kary do końca. Wówczas Węgry stają w sprzeczności ze swojem prawem, gdyż musiałyby najpierw wydać Matuskę Austrji, a potem zażądać go z powrotem i stracić. To jest niemożliwe, ponieważ prawo węgierskie nie przewiduje zaostrzenia kary śmierci, a poprzednie odbycie kary więzienia przez Matuskę byłoby niewątpliwie takiem zaostrzeniem.

PONURA GROTESKA MIĘDZYNARODOWEJ SPRAWIEDLIWOŚCI.

Mówi się, że generalny prokurator węgierski w drodze dyplomatycznej przesłał czy prześle Austrji wniosek, aby Matuski nie odsyłać do Austrji.

Ze stanowiska prokuratora węgierskiego jest to prawdopodobne, gdyż powinien on uczynić wszystko, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Co jednak na to odpowie Austrja?

Tutaj w dalszym ciągu rozumując prawniczo trzeba na to pytanie odpowiedzieć negatywnie. Austrja nie może się na to zgodzić. Nie ma ona żadnych podstaw prawnych do tego, aby Matusce darowywać karę, a tylko darowanie kary mogłoby uzasadnić pozostawienie Matuski na Węgrzech.

Groteska się wyjaskrawia. Spokojny zwykle „Pester Lloyd“ w artykule wstępnym stwierdza, że Matuska — zdaniem każdego zdrowo myślącego człowieka — to szkodliwe, budzące wstręt zwierzę, które należy — stracić, by nie stanowiło niebezpieczeństwa dla innych.

„Gdyby tygrys wyrwał się z klatki i na ulicach darł ludzi w strzępy — pisze ten dziennik — nikt chyba nie protestowałby przeciw jego zabiciu“. Pozostawienie przy życiu takiego człowieka przedstawia dla ludności stałe niebezpieczeństwo. Współczuć można, ale z jego ofiarami“.

* * *

Temida słucha i bezradnie skłania głowę.

Bruno Adler

Copyright by Michal Kacha — Verlag Praha. 52)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Teraz, gdy nie można już dłużej wątpić w rozpoznanie zwłok Marji Klimy, musi się wznowić śledztwo. Pierwsze ważne szczegóły nie pochodzą od nikogo innego, jak od woźnicy Franciszka Cinka. Już w roku ubiegłym, w lecie, miał przed kimś nadmienić, że widział Hilsnera z jakąś dziewczyną na odpuście w Zhorzu; On sam zawoził tam towary do kupcowej Vytlacek. Obecnie po upływie półtora roku umie nawet opisać dokładnie strój tej pary i przypomina sobie, że tuż za Poldą i dziewczyną dostrzegł kulawego Żyda. U Vytlackowej kupił Hilsner dla swej towarzyszki serce z piernika. Dziwnym zbiegiem okoliczności zaprzecza Vytlackowa, jakoby kiedykolwiek widziała Hilsnera. Kłam jej słowom zadaje krawiec Hajek. Spotkał Poldę koło jej budy, ale nie pamięta, by jakaś dziewczyna była z nim. Wobec takiego pomieszania zeznań jest rzeczą jasną, że „wkracza komitet prawny“. Przed Vitkiem, wodzem antysemitów Polny zeznaje służąca Marja Vacek, a potem potwierdza przed sądem, że była z przyjaciółką swoją Chmel na odpuście. Tam spotkała Hilsnera ze znajomą swą Klimą i ze szklarzem Leopoldem Grafem. Przedtem jeszcze tańczył Graf z Klimą w oberży. Chmelówna zaprzecza, jakoby kiedykolwiek z Vaceckówną chodziła, a pozatem nigdy w Zhorze nie była. Szklarz Graf, Żyd, może czterech świadków powołać na fakt, że krytyczne niedzielne popołudnie spędził na święcie robotniczem w Brezynie; tańczyć zaś wogóle nie umie. Vackówna świadczy się krawcem Hajekiem, już w Zhorze mówiła z nim o Hilsnerze i Grafie. Hajek zapewnia, że to nieprawda. Lecz Vaceckówna wie jeszcze więcej: słyszała raz, jak Hilsner na rynku opowiadał trzem chłopcom, że ma dziewczynę w Vjesnicowie Wyższym. Nagle i inni przypominają sobie, że widzieli go w Zhorze.

Z niezwykle ciekawą relacją zgłasza się u Vitka szewc Vecera, przyjaciel Pesaka; w owym dniu, 17 lipca 1898, około południa dostrzegł przed swym domem na drodze do Dobrutowa, Hilsnera z Klimą w czułych objęciach. Nie znał wprawdzie dziewczyny, ale parę godzin przedtem był przypadkowo przytem, jak w pobliżu Wyższej Bramy zabawiał się z nią młynarz Burda; teraz poznał ją znowu. Podążył za parką, a gdy Hilsner go zauważył, puścił dziewczynę wolno. Lecz Vecera zagadnął go: „Patrzcie go, do jakiej dziewczyny ten Żyd się dobiera!“ Na co Hilsner z uśmiechem odpowiedział: „A dlaczegóżbym nie miał pójść z taką dziewczyną na odpust?“ Po paru minutach objął ją znowu, a któż się zaraz za nimi wyłonił? Krzywy, brudny, brzydki, kulawy Żyd, który niewątpliwie do nich należał. Kulawy miał rozwichrzoną, czarną brodę, nie czesaną głowę, krzywy nos, długi, brudny, zapięty surdut. On także uśmiechał się drwiąco. A wieczorem spotkał Vecera na rynku jeszcze Żyda, mianowicie kupca Reinhalta ze Zhoru. Zastanowiło go, że w dzień targowy zaniedbywał on swój sklep. Vecera zapytał go co tu robi, na co otrzymał odpowiedź, że go to nic nie obchodzi.

Vitek sprowadza świadka do wachmistrza, ten zaś przed sędziego powiatowego. Jego zeznaniu zaprzecza Burda; nie rozmawiał wcale z Klimą, a zatem niemożliwe, by Vecera ją później poznał. Natomiast bświadczenie to popiera mierniczy Jaros: widział w owym dniu popołudniu obcego człowieka, wychodzącego ze sklepu Reinhalta. Na pytanie jego, skierowane do kupca, otrzymał w odpowiedzi, że to Hilsner. Rolnikowi Jelinkowi opowiadała niejaka pani Supka, że Reinhaltowie gościli wtedy u siebie jakiegoś Żyda. Indagowana Supka nie może sobie tego przypomnieć. Dopiero gdy ją Jelinek wypytuje, potwierdza to i dodaje: Reinhalt poszedł z gościem do Polny. Małżonkowie Reinhalt twierdzą, że Hilsnera wogóle nie znają, że wogóle gościa nie mieli i w dni targowe zawsze byli w domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 54

LISTOPAD

27

Zachód słońca 15 m. 28

20 Kislew 5695

WTOREK

WYNIK WYBORÓW DO IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ

W krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców odbyły się wybory 5 radców do Izby Handlowo- Przemysłowej z ramienia tegoż stowarzyszenia. W wyniku wyborów przeszła lista uzgodniona przez Komitet wyborczy. Wybrani zostali pp.: Leopold Fromowicz, Izak Halpern, Efraim Ratz, Wolf Rosenblum i Arnold Steiner.

V. KONFERENCJA WIZO W KRAKOWIE

W Krakowie odbyła się przy bardzo licznym udziale delegatek i gości V. Konferencja Zjednoczenia Kobiet Żydowskich (WIZO) z Zachodniej Małopolski i Śląska. Konferencja zagajona pięknem przemówieniem hebrajskiem przez przewodniczącą p. Aptową, miała interesujący przebieg, do czego przyczyniły się ciekawe referaty Ady Fiszman z Palestyny i dr. Stillerowej, które omawiały całokształt aktualnych problemów organizacyjnych ze szczególnem uwzględnieniem spraw Młodego WIZO, kwestji hachszary i chaluciut. Dyskusja nad referatami i sprawozdaniem Centrali, wygłoszonem przez sekretarkę p. Horowitzową zakończyła się powzięciem szeregu rezolucyj idących w kierunku rozwoju i pogłębienia pracy nad unarodowieniem i uproduktywnieniem kobiety żydowskiej w golusie i intenzywnej współpracy przy odbudowie Palestyny.

Szczegółowe sprawozdanie z konferencji ukaże się w „Głosie Kobiety Żydowskiej“.

TRZY KOMUNISTKI PRZED SĄDEM

(rg) Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się wczoraj proces przeciw trzem komunistkom. Na ławie oskarżonych zasiadły: Paulina Lauberfeld (lat 20) krawczyni, Elżbieta Klisówna (lat 25) nauczycielka prywatna i Elka Schindler (lat 18) służąca, pod zarzutem zbrodni stanu. Klisówna oskarżona jest ponadto o kradzież i sprzeniewierzenie.

Punktem wyjściowym całej sprawy była rewizja w mieszkaniu Klisówny w Chrzanowie. Znaleziono u niej bibułę komunistyczną oraz list do Lauberfeldówny, zawierający sprawozdanie z działalności partyjnej. W toku dalszych dochodzeń aresztowana została Schindlerówna.

Rozprawa zakończy się w dniu dzisiejszym. Trybunałowi przewodniczy so. dr. Solecki. Oskarża prokurator dr. Szewczyk. Bronią adwokaci: dr. Arnold, dr. Milan Markowicz i dr. Steinsbergowa.

— KOLONJA ZIMOWA Komitetu Rodziców Żydowskiego Gimnazjum. Komitet Rodziców zawiadamia, iż w roku bieżącym organizuje szkolną kolonję w Zakopanem. Kierownikiem Kolonji jest prof. Szmulewicz. Młodzież na Kolonji prowadzona jest na grupy przez fachowych instruktorów sportowych. Zwyczajem lat poprzednich, na Kolonji przebywać będzie stale lekarz kolonijny.

We czwartek dnia 29 bm. o godz. 7'30 wieczór odbędzie się pierwsze informacyjne Zebranie Rodziców, celem omówienia spraw w związku z wysłaniem młodzieży na kolonję szkolną (w sali Kom. Rodz.). Wpisy na Kolonję codziennie między godz. 12'30 a 1'30 w południe w szkole Brzozowa 5, sala Komitetu Rodziców. 1586k

— STARANIEM KOŁA RODZICIELSKIEGO SZKOŁY XXII. odbędzie się jutro, we środę, o godz. 3-ciej popołudniu w kinie „ADRIA“ poranek filmowy p. t. „ESKIMO“. Czysty dochód przeznaczony na dożywianie najbiedniejszej dziatwy szkolnej. 453g

Celem uczczenia rocznicy śmierci blp. Salomona Osieka, złożyli 100 zł na Dom Sierót przy ul. Dietla 64, ... -nowie Zmarłego. 584k

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 26. 11. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 53—53.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło małą chęć do pracy. Większość efektów bez transakcyj. Nastój spokojny. Ruch słaby. Tendencja na ogół utrzymana. Do notowania doszło jedynie 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursach ustalonych. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja chwiejna. Zniżkowo kształtował się kurs Franka szwajcarskiego, reszta bez większych zmian. Podaż dostateczna przy niewielkiem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27—5.29 i pół, czeki bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.26, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.40—26.60, Frank szwajcarski 171.50—172, Marka niemiecka gotówka 185.50—187.50, wypłata 212.50—213.50, Korona czeska gotówka 21.40—21.65.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 26. 11. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Hreczka, siemię konopne i otręby pszenne podrożały, natomiast wyka i otręby óżytnie zniżkują w cenie. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Otręby żytnie Lwów 7.25—7.50, otręby pszenne Lwów 8.25—8.50, otręby pszenne średnie Podw. 7.50—7.75, otręby pszenne miałkie 8—8.50, wyka czarna 16—17, wyka szara 14.50—15.50, hreczka przemiałowa 13—13.25, siemię konopne 28.50—29.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 11. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 93.50, 93.25. Tendencja mocniejsza. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 45, 4-proc inwestycyjna 114.25, 4-proc. inwestycyjna seryjna 118.25, 7-proc. stabilizacyjna 67, 66.88, 67.25. Tendencja mocna. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.65, Gdańsk 172.75, Holandja 358.35, Kopenhaga 117.90, Londyn 26.44, Nowy Jork telegraficzny 5.30 i pół, Oslo 132.85, Paryż 34.93 i pół, Praga 22.13, Sztokholm 136.40, Szwajcarja 171.75, Włochy 45.26, Berlin 213.30. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 26. 11. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placenin 5.28 oraz 5.30 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 26. 11. Ceny transakcyjne: owies 115 ton 15, 15 ton 14.95, 15 ton 14.85. Ceny orjentacyjne: pszenica 15.75—16.25, mąka żytnia I gat. 0—65-proc. 19 i jedna czw. do 20 i jedna czw., mąka pszenna wszystkie gatunki o 50 groszy drożej. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26. 11. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.35 i pięć ósmych, Londyn 15.39 i pół, Nowy Jork 3.08 i jedna czw., Bruksela 71.92 i pół, Medjolan 26.31, Madryt 42.15, Amsterdam 208.60, Berlin 124.10, Wiedeń oficjalny 73.20, Wiedeń noty 56.85, Sztokholm 79.35, Oslo 77.35, Kopenhaga 68.75, Praga 12.90, Warszawa 58.25, Białogród 7, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.80, Japonja 90. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 90, w Paryżu fr. fr. 1790, w Zurychu dol. 66.50 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 24. 11. Kursy otwarcia: Dillonowska 83.50, Stabilizacyjna 110.50, Dolarowa 71.25, Warszawska 63.50, Śląska 64.125. Kursy zamknięcia: Dillonowska 83.50, Stabilizacyjna 111, Dolarowa 71.25, Warszawska 63.50, Śląska nienotowana. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 26. 11. Cynk dost. natychm. 11 13/16, termin. 12 1/8, cyna natychm. 228 5/8—228 3/4, termin. 228 7/8—229, Straits 229 3/4, ołów natychm. 10 9/16, termin. 10 5/8, miedź natychm. 27 1/8—27 3/16, termin. 27 1/2—27 9/16, Elektrolit 30—30 3/4.

ŻYDOWSKI TEATR W KRAKOWIE.

„Genjalni ludzie“

Komedja w trzech aktach Anatola Sterna.

Czy „Wiadomości Literackie“ są kapliczką wzajemnych adoracyj, taką komiczną „Szkołą genjuszów“ — tak brzmi tytuł oryginału polskiego — czy też wyławiają chętnie nowe talenty i każdego, kto ma coś do powiedzenia, dopuszczają do głosu, jak utrzymuje Paweł Hulka-Laskowski w swej autobiografji p. t. „Mój Żyrardów“, jest w gruncie rzeczy sprawą zupełnie obojętną. Przypuszczamy raczej, że racje ma p. Hulka-Laskowski, któremu „Wiadomości Literackie“ przyjęły przed laty pierwszy artykuł, nie wiedząc wcale, kim jest autor. Ale w gruncie rzeczy nikogo to nie obchodzi. A jeśli jest prawdą, że „Wiadomości Literackie“ chwalą tylko swoich, niech malkontenci założą własny organ, niech się wystarają o tak rzutkiego redaktora, jakim bezsprzecznie jest p. Grydzewski. To widocznie jest jednak rzeczą bardzo trudną, dlatego p. Anatol Stern, który kiedyś należał też „do kliki“, a potem z niej wypadł, wolał napisać komedję względnie satyrę, względnie pamflet. W Warszawie komedja p. Sterna przepadła z kretesem, ale z tego bynajmniej nie wynika, by była bezwartościowa. „Zerżnęli ją“ panowie recenzenci, sami zainteresowani jako przynależni do „kliki“, nas interesuje problem, czy u nas zmonopolizowaną jest twórczość literacka, względnie czy istnieją fabryczki, narzucające opinji publicznej ludzi genjalnych.

My tu w Krakowie nie możemy objektywnie stwierdzić, czy tego rodzaju stosunki, które napewno panują w Paryżu, zaistniały już w Warszawie, chociaż i w Paryżu mocny i drapieżny talent niewiele sobie robi z kapliczek wzajemnych adoracyj, jak o tem świadczy niesłychany sukces anarchistyczno-proletarjackiego pisarza Andree Malraux'a, którego tak entuzjastycznie przywitał koryfeusz katolicyzmu, Mauriac. W każdym razie p. Anatol Stern nas nie przekonał, a uczynić to mógł tylko środkami czysto artystycznemi, to jest oderwaniem niejako swych osób od tła i środowiska warszawskiego.

W pierwszym akcie pokazuje nam p. Stern potężnego redaktora wielkiego pisma, który sztucznie wyforsował grupę „bencwałów“ na ludzi genjalnych. Gdy mu się noga powinęła, wypływa znowu, forsując pechowca-włamywacza, jakąś kopję Urke Nachalnika, na genjusza narodu. A w dalszym przebiegu akcji ten włamywacz staje się nieomal reformatorem społecznym i znowu zupełnie tylko przypadkowo, bo przez telefon, oświadcza, że jego programem politycznym są kartofle dla chłopów i elektryfikacja wsi polskiej. To wystarcza, by zawiązało się konsorcjum elektryfikacyjne, które wyzyskuje autorytet nagle odkrytego genjalnego pisarza. A tymczasem okazuje się, że ten pisarz genjalny nie jest nawet genjuszem, bo autorem książki o „Ludziach jutra“, która zapewniła mu nieśmiertelność, jest poczciwina w postaci urzędnika pocztowego. Rzecz kończy się efektowną sceną, w której genjalny włamywacz rzuca w twarz klice i społeczeństwu kilka gorzkich prawd.

Widzimy więc, że satyra szyta jest zbyt grubemi ściegnami, jest zbyt prymitywna i walczy, wła-

ściwie z wiatrakaami, bo nie godzi w żadną potężną siłę społeczną. Satyra się więc załamuje i działa w próżni, w jakiej zresztą pozostaje od samego początku. Autor podpiera ją kinowemi momentami, wprowadzając niepotrzebną postać zbankrutowanego profesora uniwersytetu, który staje się zwykłym złodziejaszkiem i nieinteresującą miłość bohatera do zwykłej dziewczyny, będącej agentką artykułów sportowych. Dobre są tylko epizody jak postać pułkownika, będącego przedstawicielem Ligi kolonjalnej, lub typki, będące bądźto emisarjuszami Ligi Ochrony kobiet przed brutalnością mężczyzn, bądź też konkurującej z tą Ligą organizacji występującej w obronie rodziny. Epizody to jednak komedji uratować nie mogą.

Jedno tylko powiedzieć można, że publiczność, która nie ma żadnych zainteresowań literackich i nie jest zaangażowana w tym procesie, wytoczonym przez p. Sterna klikom literackim, doskonale się bawi tak z powiedzonek, jakoteż i z groteskowych postaci. Może instymkt publiczności ma rację, mówi nam bowiem, że tytuł sztuki, mieniącej się komedją, jest zbyt pretensjonalny, bo właściwie mamy tylko do czynienia z farsą o zabarwieniu satyrycznem. Jeśli więc z tego punktu widzenia ocenimy komedję p. Sterna, możemy ją nazwać pełną animuszu farsą.

Publiczność więc doskonale się bawiła, a do tego w dużej mierze przyczyniła się gra aktorów. P. Turkow świetnie zagrał rolę genjalnego włamywacza, pyszny typ snobki rzucającej się w objęcia pierwszemu lepszemu mężczyźnie tylko dlatego, że uważa go za istotę genjalną, stworzyła p. Djana Blumenfeld. Interesująco profesora zagrał p. Weingold, a soczystą groteskę z brawurą zagraną, dała nam p. Wellnerowa. Z wdziękiem rolę naiwnej dziewczyny zagrała p. Ingard, a dosadną galerję typów i typków stworzyli p. Liebgold, oraz pp. Kuźnicow i Dranow, galerję zaś zakłamanych inteligentów pp. Ginsberg, Katz, Lerner i Meisler.

Rzecz jest zabawna, aktorzy grają z temperamentem, nie dziwota więc, że publiczność doskonale się bawi.

Telegramy

Rumunja tępi organizacje lewicowe

Bukareszt, 26. 11. PAT. Na konferencji pod przewodnictwem min. spraw wewn., na której rozpatrzono rezultaty niedawnej akcji policji, przeprowadzonej w całym kraju. postapowiono na mocy prawa o stanie oblężenia zakazać działalność wszelkich organizacyj o jawnym lub ukrytym charakterze komunistycznym.

Zakaz ten dotyczy 32 organizacyj, począwszy od partji komunistycznej, a kończąc na robotniczych związkach zawodowych, nie należących do konfederacji generalnej pracy. Lokale tych organizacyj zostały zamknięte. Zabroniono również tworzenia wszelkich stowarzyszeń, mających na celu propagandę ideologji komunistycznej. W zastosowaniu tych zarządzeń dokonano rewizyj w lokalach organizacyj podlegających nowym zarządzeniom. Skonfiskowano wielką ilość odezw i broszur.

Zgon prof. Hruszczewskiego

Dawny wróg bolszewików z honorami pochowany w Kijowie

Moskwa. 26. 11. PAT. Po ciężkiej chorobie zmarł tu w wieku lat 68 Michał Hruszczewskij, znany historyk, członek wszechukraińskiej i wszechzwiązkowej akademji nauk.

W uznaniu wyjątkowych zasług naukowych prof. Hruszczewskiego rząd republiki ukraińskiej postanowił przewieźć zwłoki zmarłego historyka do Kijowa i pochować je na koszt państwa oraz przyznać rodzinie zmarłego 500 rubli dożywotniej renty miesięcznej.

Hruszczewskij przed wojną był profesorem historji na uniwersytecie lwowskim. Po rewolucji lutowej był on jednym z przywódców nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego. W r. 1917 stanął na czele „rady ukraińskiej“ i walczy. przeciwko władzy sowieckiej. Po zlikwidowaniu rady Hruszczewskij emigrował zagranicę. Po powrocie z emigracji został członkiem ukraińskiej akademji nauk, a w roku 1929 członkiem akademji nauk ZSRR.

Głównem dziełem Hruszczewskiego jest „Historja Ukrainy—Rusi“.

Międzynarodowa konferencja bojkotowa w Londynie

Lodyn. 26. 11. ŻAT. Międzynarodowa bezpartyjna konferencja dla spraw bojkotu niemieckiego, której otwarcie nastąpi dziś wieczorem w Londynie, wywołała w szerokich kołach żywe zainteresowanie. Na konferencję przybyli liczni delegaci organizacyj nieżydowskich z różnych krajów. Reprezentowani są przedstawiciele licznych kierunków świeckich i duchownych.

Głównym celem konferencji jest skoordynowanie wysiłków wszystkich zainteresowanych ciał, celem przywrócenia wolności indywidualnej, politycznej i religijnej w Niemczech. Delegacja amerykańska jest prawie wyłącznie nieżydowska, z wyjątkiem adw. Untermeyera, i składa się z kierowniczych osobistości protestanckich i katolickich. Liczne delegacje reprezentują na konferencji międzynarodówkę związków zawodowych z jej przewodniczącym Walterem Citrine na czele. Angielską Labour Party reprezentuje delegacja z prezesem partji, b. ministrem rządu Labour Party Herbertem Morrisonem na czele. Delegacją francuską kieruje słynny adwokat paryski De Moro Giaffery, na czele delegacji belgijskiej stoi znany działacz Tessonieer.

* * *

Londyn. 26. 11. ŻAT. Dziś przedpołudniem odbyło się plenarne posiedzenie żydowskiej konferencji bojkotowej. Konferencja wysłuchała sprawozdania poszczególnych komisyj i uchwaliła szereg wniosków i rezolucyj. Delegaci z różnych krajów wygłosili gorące przemówienia o konieczności kontynuowania energicznej walki przeciwko nieustannym prześladowaniom Żydów w Niemczech.

Demonstracje studentów czeskich w Pradze

przybrały antysemicki charakter

Praga. 26. 11. PAT. Dzień wczorajszy minął ponownie pod znakiem demonstracyj studenckich, które poza charakterem antyniemieckim ku wieczorowi przybrały także charakter antysemicki. Mimo akcji policji, która rozpędzała demonstrantów, w ciągu całego dnia aż do godzin wieczornych w poszczególnych punktach śródmieścia **gromadzili się studenci czescy, do których pod wieczór dołączyły się żywioły, z uniwersytetem nie mające nic wspólnego.**

Dotychczasowy bilans demonstracyj przedstawia się w ten sposób, że wybito szyby w kinie niemieckiem w redakcji socjal-demokratycznego dziennika „Pravo Lidu“, w Teatrze Wyzwolonym oraz **w kilku sklepach żydowskich.**

Studenci niemieccy, którzy w sobotę okupowali gmach uniwersytecki „Carolinum“ w ciągu nocy bmach ten pod osłoną policji opuścili, przyczem policja puściła ich zupełnie wolno. Na dziś zapowiedziane zostało zebranie demonstracyjne studentów czeskich w uniwersytecie. W czasie demonstracyj aresztowano 22 osoby, które po ustaleniu tożsamości wypuszczono na wolność. 12 pism skonfiskowano za zamieszczenie informacyj o demonstracjach.

Jak donoszą niektóre pisma, wydarzenia ostatnich dwu dni mogą mieć refleksy wewnętrzno-polityczne ze względu na to, że dwaj ministrowie niemieccy w rządzie stanęli w obronie studentów niemieckich. Może to ewentualnie spowodować ich dymisję.

Wielka obława w Paryżu

Paryż. 26. 11. PAT. W ciągu ubiegłej nocy policja paryska zorganizowała wielką obławę w dwunastem arrondissement. Zatrzymano 230 osób, z których 40 doprowadzono do komisarjatu. Po sprawdzeniu tożsamości utrzymano areszt w stosunku do 12 zatrzymanych. Agencja Havasa komunikuje, że przeprowadzona obława była wykonana w myśl projektu prefektury policji, która zamierza przeprowadzać stałe obławy w Paryżu i w okolicach miasta w celu oczyszczenia go od przestępczych i niepożądanych elementów.

Byrd odkrył wielki nieznany obszar

Nowy Jork. 26. 11. PAT. Admirał Byrd przysłał prezydentowi Rooseveltowi depeszę z Małej Ameryki, w której zawiadamia go po powrocie z ekspedycji lotniczej, iż odkrył w imieniu Stanów Zjednoczonych 200 tys. mil nieznanego dotychczas terytorjum.

Śledztwo w sprawie pożaru na hałdzie kopalni

Chorzów, 26. 11. (K). Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie katastrofalnego pożaru hałdy w Karol Emanuel zostało już zakończone. W wyniku dochodzenia pociągnięto do odpowiedzialności sztygara Gajdę i kierownika robót górniczych inż. Bogdanowicza pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci 10 osób.

Jak już w swoim czasie donieśliśmy, w dn. 22 września, w Karol Emanuel, obok szybu Klara, w czasie zbierania odpadków węglowych na hałdzie wybuchł pożar. Płomienie ognia objęły natychmiast kilkudziesięciu bezrobotnych. 10-ciu z nich zmarło w szpitalach wskutek odniesionych poparzeń, 31 osób przebywa w szpitalach do dnia dzisiejszego. Śledztwo wykazało, że wały hałdy żarzyły się od dłuższego czasu. Pomimo to nie został wydany zakaz wywiezienia odpadków na tę hałdę.

Tragiczny wypadek na dworcu w Katowicach

Katowice, 26. 11. (K). Wczoraj wieczorem wydarzył się na dworcu w Katowicach tragiczny wypadek. 30-letnia Hela Blumenfrucht z Modrzejewa pow. będziński przez pomyłkę wsiadła do pociągu osobowego, odchodzącego do Dziedzic. Gdy pociąg ruszył, spostrzegła swą pomyłkę i wyskoczyła z wagonu. Skok okazał się fatalny. Blumenfruchtówna dostała się pod pociąg, który wlókł ją na przestrzeni około 3 metrów. Pociąg zatrzymano, lecz o ratunku nie było już mowy. Zwłoki nieszczęśliwej przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

— Król włoski, który odwiedził włosko-afrykańskie kolonje na zachodnim brzegu Morza Czerwonego, w drodze powrotnej do Włoch, przybył do Port Saidu.

Sytuacja gospodarcza w oświetleniu B. G. K.

Warszawa, 26. 11. PAT. Bank Gosp. Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w październiku: W związku z sezonowem ożywieniem niektórych gałęzi produkcji w okresie sprawozdawczym, trwało nadal zwiększone zapotrzebowanie pieniężne, objawiające się w spadku rachunków czekowych i wkładów bezterminowych w bankach. Do wzrostu popytu na gotówkę przyczyniło się również wzmożenie zainteresowania rynkiem papierów lokacyjnych. Rozwinięta na tle tranzakcyj pożyczkami państwowemi spekulacja spowodowała w pierwszej połowie listopada

przejściowe załamanie się kursów.

Przypływ wkładów oszczędnościowych trwał nadal. Operacje kredytowe naogół nie zwiększyły się z powodu małej podaży weksli do dyskonta. Wobec gromadzenia się wolnych funduszów banki spłacały swe zobowiązania z tytułu redyskonta w banku polskim. Płatność kredytów rolniczych pogorszyła się, powodując wzrost odsetka protestów wekslowych. Płatność weksli kupieckich pozostała nadal zadawalająca.

Sytuacja rolnictwa

w okresie sprawozdawczym kształtowała się niekorzystnie w związku z ponownym dość silnym spadkiem cen, zarówno ziemiopłodów, jak i w mniejszym stopniu innych produktów rolnych. Obroty ziemiopłodami na rynku krajowym były niewielkie. Eksport natomiast zwiększył się nieco w porównaniu z wyjątkowo wysoką kwotą wywozu, osiągniętego w miesiącu poprzednim.

W produkcji górniczej

nastąpił dalszy sezonowy wzrost wydobycia i zbytu węgla. Podobnie w przemyśle naftowym poprawiło się wydobycie ropy oraz produkcja i sprzedaż produktów naftowych. Stan zatrudnienia hutnictwa żelaznego zwiększył się. Utrzymujący się korzystny stan ruchu budowlanego przyczynił się do utrzymania sprzedaży w gałęziach, związanych z budownictwem.

W przemyśle włókienniczym

nastąpiło sezonowe ożywienie obrotów. Natomiast spadek zatrudnienia zaznaczył się, jak zwykle o tej porze roku w przemysłach mineralnym i drzewnym. Przemysł cukrowniczy rozpoczął w październiku kampanję, zwiększając produkcję w porównaniu z rokiem poprzednim.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym

ożywiły się. Zwyżka nastąpiła również w obrotach towarowych z zagranicą. Saldo dodatnie bilansu utrzymało się na poprzednim wysokim poziomie.

Pod wpływem czynników sezonowych liczba zarejestrowanych bezrobotnych wykazała w drugiej połowie miesiąca nieznaczną zwyżkę.

Litwinow i Ruszdi Bej protestują przeciw ciągłemu odraczaniu sesji Rady Ligi

Paryż, 26. 11. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow i turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruszdi Bej wystosowali do sekretarjatu Ligi Narodów pismo, w którem protestują przeciwko ciągłemu odraczaniu sesji Rady Ligi.

Oszczerstwa o mordzie rytualnym swobodnie kolportowane w Austrji

Wiedeń, 26. 11. ŻAT. Niezwykłe oburzenie i rozgoryczenie wywołało wśród ludności żydowskiej nieskrępowane kolportowanie wydanej nie dawno książki niejakiego Christiana Lege p. t. „Czy istnieje żydowski mord rytualny?" Autor książki stwierdza z całym bezwstydem, że Żydzi po dzień dzisiejszy dokonywują mordów rytualnych, zamieszczając przy tem obydne ilustracje, rzekomo autentycznych scen mordu rytualnego ze źródeł średniowiecznych. Aby nadać swym bezwstydnym twierdzeniom pozory naukowości, autor dzieli Żygów na „Izraelitów" i „Judaitów", przyczem ci ostatni mają stosować praktykę mordu rytualnego. Autor utrzymuje również, że podobnie jak wielu innych również Mendel Beilis był mordercą rytualnym. Wszystkie bulle papieskie, które tak ostro potępiły hecę rytualną uważa autor za nieistotne.

Aczkolwiek heca p. Loge wyraźnie koliduje z kodeksem karnym, do tej pory prokuratura nie podjęła żadnych kroków i książka ta swobodnie kolportowana jest w całej Austrji.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie portestacyjne przeciwko tej hecy. Przemówienia wygłosili przedstawiciele gminy żydowskiej m. in. wiceprezes dr. Loewenherz.

Polityczne polowanie

Wiedeń. 26. 11. PAT. Kanclerz Schuschnigg udał się do Wilpaken, gdzie odbyło się polowanie na cześć premjera Gombösa. Po rozmowie z premjerem Węgier Schuschnigg powrócił do Wiednia. W kołach miarodajnych zaprzeczają wiadomości, że w polowaniu tem brali udział goście włoscy.

Kupcy żydowscy nie dopuszczeni na Targi w Oranienburgu

Berlin, 26. 11. (ŻAT) Zgodnie z zarządzeniem władz, policja nie dopuściła kupców żydowskich do targów jesiennych w Oranienburgu na ogólnych terenach wystawowych. Żydom wyznaczono oddzielne targi, położone daleko od ogólnych terenów. Fakt ten wywołał silne protesty ze strony Żydów niemieckich. Kilku konsulów zagranicznych wysłało specjalnego przedstawiciela do Oranienburga dla zbadania sytuacji na miejscu i ochrony praw ich obywateli. Pod naciskiem protestów Żydów niemieckich oraz na skutek interwencji konsulów państw obcych, władze widziały się zmuszone wycofać się częściowo z zajętego stanowiska.

Definitywna odmowa wydania Pawelicza i Kwaternika

Rzym, 26, 11. PAT. Agencja Stefani donosi, iż wydział śledczy trybunału apelacyjnego w Turynie powziął decyzję, iż żądanie Francji w sprawie ekstradycji Pavelicza i Kwaternika nie będzie uwzględnione.

Skarb w metalowem pudełku

Wiedeń. 26. 11. PAT. Oddział wojskowy, przeprowadzający rozbrojenie w prowincji Asturji znalazł w lesie zakopane w ziemi pudełko metalowe, w którem znajdowało się 1.555.300 pesetów, zabranych z banku hiszpańskiego przez powstańców.

Brygida Helm skazana na dwa miesiące więzienia

Berlin, 26. 11. PAT. Artystka filmowa Brygida Helm została skazana na 2 miesiące więzienia za spowodowanie ciężkich uszkodzeń ciała. Mianowicie artystka w dniu 27 sierpnia, powracając z jakiegoś przyjęcia, najechała prowadzonym przez siebie samochodem pewną kobietę. Ukaranie artystki grzywną nie było możliwe, gdyż wypadek tego rodzaju zdarza się jej już po raz drugi.

Lille, 26. 11. PAT. W Roubaix zmarła w wieku lat 86 pani Toulemonde, żona znanego przemysłowca, pozostawiając 236 potomków, w prostej linji, w czem 160 prawnuków.

O zlikwidowanie konfliktu w Wieliczce

Wieliczka, 26. 11. (S) Odbyło się tutaj nadzwyczajne posiedzenie zarządu miejskiego w Wieliczce, w wyniku którego wybrano komisję mającą za zadanie zlikwidować konflikt istniejący w związku z lokautem w salinach wielickich.

Do komisji zostali wybrani pp. burmistrz wielicki Józef Jagielski oraz ławnicy dr. Eljasz Weinberger i Józef Smrokowski. Celem załagodzenia konfliktu wyjadą członkowie komisji do Warszawy, gdzie interwenjować będą u władz centralnych.

W Wieliczce panuje spokój. Na ulicach krążą wzmocnione posterunki policyjne. Praca w kopalniach odbywa się tylko w najważniejszych odcinkach. Dziś aresztowano tutaj niejakiego Jaglę, u którego znaleziono materjał obciążający, a w szczególności ulotki komunistyczne.

Podburzające napisy

Warszawa, 26. 11. (Sin) Nocy dzisiejszej patrol policyjny zatrzymała przed domem przy ul. Złotej 43 dwóch osobników, którzy malowali na murach domów i chodnikach napisy o treści podburzającej. Znaleziono przy nich kubeł farby, pendzel oraz szlancę z napisem: „śmierć Żydom!" Osobnikami tymi okazali się 18-letni Władysław Losicki i 20-letni Tadeusz Lewandowski. Osadzono ich w areszcie policji politycznej, która podjęła w tej sprawie dochodzenia.

Sprawa b. pos. Dymowskiego

Warszawa, 26. 11. (Sin) Dziś Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę, która się ciągnie już od siedmiu lat, a mianowicie proces b. prezesa „Rozwoju" i dyrektora Banku Narodowego Dymowskiego. Dymowski skazany został w pierwszej instancji na dwa lata, a w drugiej na półtora roku więzienia. Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił, wobec czego sprawa wraca znów do sądu okręgowego.

Rewizja w warszawskiem Tow. Ubezpieczeniowem

Warszaws, 26. 11. (Sin) Jak się dowiadujemy, działaniem Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego zajęły się władze towarzystw ubezpieczeniowych, przeprowadzając rewizję we wspomnianem towarzystwie i wszystkich jego oddziałach.

Kombatanci francuscy za utrzymaniem „pożytecznych" kontaktów

Paryż, 26. 11. PAT. Rada administracyjna Narodowego Związku kombatantów wysłuchała sprawozdania Goy o jego niedawnej rozmowie z kanclerzem Hitlerem. Wierna swej polityce zbliżenia między narodami rada postanowiła „upoważnić prezydjum związku do ewentualnego udzielenia mandatów jego członkom celem utrzymania z całą należną ostrożnością, pożytecznych kantaktów z miarodajnymi przedstawicielami b. kombatantów niemieckich.

Nowe rekordy

Tokio. 26. 11. PAT. Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbyły się w Tokio wielkie zawody lekkoatletyczne, na których Nishida osiągnął w skoku o tyczce fantastycznie nieprawdopodobny wynik 4,52, strącając wszakże poprzeczkę. W drugim skoku uzyskał on słabszy wynik 4,25, stojący na granicy rekordu światowego.

* * *

Berlin. 26. 11. PAT. Na międzynarodowych zawodach pływackich w Düsseldorfie słynna pływaczka holenderska Rita Mastenbroek ustaliła nowy światowy rekord na 100 mtr. nawznak, osiągając świetny czas 1.16,8. Dotychczasowy rekord światowy Amerykanki Holm wynosił 1:18,2. Na tych samych zawodach Niemiec Simon poprawił dotychczasowy rekord Europy na 200 metrów nawznak z 2:39,7 na 2,38.5. Wynik ten jest jednak gorszy od rekordu sowieckiego pływaka Borysowa, który osiągnął wczoraj czas 2:33,4.

„Miły„ sport: i strzelanie do gołębi

San Remo. 26. 11. PAT. Niedaleko San Remo w miejscowości Rodighera rozpoczęły się dziś międzynarodowe zawody w strzelaniu do gołębi i rzutków. Pierwszego dnia mistrzowskie zwycięstwo odniósł Włoch Ramponi, uzyskując 99 na 100 możliwych pkt. Pierwszy z Polaków Kiszkurno zajął dobre czwarte miejsce, uzyskując 96 na 100. Pozostali dwaj Polacy uzyskali nieco dalsze miejsca również w czołowej grupie.

Pojednawczy ton noty francuskiej do Polski

Paryż, 25. 11. (PAT). Dzienniki francuskie zamieszczają szereg komentarzy w związku z notą, która, według doniesienia agencji Havasa, przesłana była wczoraj do Warszawy.

„Excelsior“ podkreśla, że odpowiedź francuska jest utrzymana w tonie bardzo przyjaznym i pojednawczym. Nota francuska bierze pod uwagę w możliwie najszerszej mierze sytuację państw, zainteresowanych w zawarciu projektowanego paktu. Nota zapewnia możność umieszczenia w tym nowym pakcie istniejących układów dwustronnych z tem zastrzeżeniem, że układy te, podobnie jak pakt wschodni, będą włączone w ramy paktu Ligi Narodów. Polska, przystępując do systemu bezpieczeństwa granic na wschodzie, nie będzie zmuszona do zmodyfikowania swego stanowiska wobec swych sąsiadów, z którymi pragnie utrzymywać najlepsze stosunki. Rząd polski będzie mógł nawet wyzyskać te stosunki, aby skłonić swych sąsiadów do przystąpienia do projektowanego paktu. Pismo wyraża nadzieję, że Warszawa zrozumie stanowisko Paryża.

„L'Ordre“ pisze, iż w obecnej chwili istnieją bardzo dobre warunki do przywrócenia stosunków polsko-francuskich do poprzedniego stanu. W miarę rozwoju tych warunków możemy powrócić do pięknych dni sojuszu polsko-francuskiego, który należałoby uczynić aktywnym i skutecznym.

Goering planuje skok na Austrję!

Paryż, 25. 11. (PAT). Londyński korespondent „Echo de Paris“ zwraca uwagę na zaniepokojenie, jakie przejawiają pewne koła angielskie w związku z sytuacją polityczną w Europie. Koła polityczne Londynu są zaniepokojone informacjami, według których rząd niemiecki ma zamiar wyzyskać trudności, istniejące między Białogrodem a Budapesztem, aby dokonać próby zamachu stanu przeciw Austrji, czemu sprzyja również to, że stosunki włosko-francuskie nie weszły jeszcze w stadjum ostatecznego polepszenia. Jak twierdzi korespondent, gen. Goering rozwija obecnie gorączkową działalność w Bawarji i w południowych Niemczech, gdzie znacznie wzrosła jego popularność. — Równocześnie zostały skonsygnowane na granicy austrjacko-bawarskiej trzy korpusy niemieckie. Dziennik podkreśla, że Niemcy spodziewają się może, iż Jugosławja zmuszona będzie wystąpić z Ligi Narodów i liczą na to, że w razie konfliktu z Austrją, sprzeczne interesy Francji, Włoch oraz Małej Ententy nie pozwolą na wspólną interwencję.

Przed eskapadą Ribbentropa do Paryża

Paryż, 25. 11. (PAT). Berliński korespondent „Journal“ twierdzi, że w kołach, zbliżonych do ministerstwa propagandy, potwierdzają wiadomość o bliskim wyjeździe Ribbentroppa do Paryża, w celu nawiązania kontaktu z min. Lavalem. Podobno Ribbentropp ma zamiar złożyć ministrowi Lavalowi kilka korzystnych propozycyj. Korespondent dodaje, iż nie mógł uzyskać potwierdzenia tej wiadomości.

Samuel Insull uniewinniony!

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Chicago, 25. 11. (R). Trwający tu od dwóch miesięcy proces przeciwko Samuelowi Insullowi, który poprzedziła dramatyczna ucieczka zbankrutowanego magnata na Morze Śródziemne i wydanie go władzom amerykańskim, niespodziewanie zakończył się uniewinnieniem Insulla i jego 16 współoskarżonych towarzyszy. Insulla czekają coprawda jeszcze dwa inne procesy, ale chodzi w nich już o sprawy nie tak doniosłe jak w procesie obecnym, w którym Insull oskarżony był o sprzeniewierzenie depozytów swych akcjonarjuszy na sumę 150 miljonów dolarów i o narażenie akcjonarjuszy na straty, sięgające jednego miljarda dolarów. Ława przysięgłych głosowała 3 razy, zanim wydała jednomyślny werdykt uniewinniający. W pierwszem głosowaniu 9 przysięgłych głosowało za uniewinnieniem, a trzech przeciwko, w drugiem głosowaniu 11 było za uniewinnieniem, 1 przeciw, w trzeciem głosowaniu wszyscy 12 opowiedzieli się za uniewinnieniem. Wyrok przyjęty został przez licznie zebraną publiczność entuzjastycznie i Insull jest dzisiaj przedmiotem gorących objawów sympatji ze strony całego Chicago, w którem cieszy się olbrzymią popularnością.

Władze stanu Illinois zamierzają wnieść apelację przeciw wyrokowi.

Nowa transakcja transferowa między Niemcami a Palestyną

Jerozolima (ŻAT). Towarzystwo „Haawara“, które przeprowadza tranzakcje transferowe między Niemcami a Palestyną ogłosiło komunikat, który stwierdza m. in.:

Towarzystwu „Haawara“ przyznano prawo wydawania zaświadczeń dla imigrantów-kapitalistów, że posiadają oni potrzebny fundusz 1000 funtów. Żydzi niemieccy, emigrujący do Palestyny w charakterze kapitalistów, od tej chwili zamiast zaświadczeń bankowych, będą mogli przedkładać zaświadczenia tow. „Haawara“.

W związku z nowemi ograniczeniami dla turystów z Niemiec, którym wolno wywieźć niewięcej niż 10 marek, „Haawara“ zawarła specjalny układ, pozwalający transferować dla każdego turysty z Niemiec do Palestyny sumę 500 marek niemieckich. Równocześnie „Haawara“ zawarła układ z „Palestine and Egypt Lloyd“, dzięki któremu transferowane sumy będą wypłacane turystom niemieckim natychmiast po przybyciu ich do Palestyny. „Haawara“ uzyskała ostatnio prawo transferowania do Palestyny pensji i rent, przysługujących emigrantom z Niemiec. Bez tego układu odnośni emigranci byliby zagrożeni utratą źródeł utrzymania w Palestynie.

Jedynie „Haawara“ daje obecnie możliwość przekazywania do Palestyny funduszów zbieranych w Niemczech na cele instytucji sjonistycznych w Palestynie. Do tej pory poprzez „Haawara“ transferowano do Palestyny na rzecz funduszów sjonistycznych i różnych instytucyj sumę 450.000 marek.

Do tej pory rząd niemiecki wypłacał Agencji Żydowskiej w walucie zagranicznej podatek ściągany z Żydów niemieckich, emigrujących do Palestyny. Spowodu dotkliwego braku dewiz, rząd niemiecki zaniechał transferowania tych sum w obcej walucie. Upoważniono więc tow. „Haawara“, aby transferowała te sumy do Palestyny i wypłacała je Agencji Żydowskiej. Suma transferowana przez „Haawara“ na rzecz Agencji Żydowskiej w ub. miesiącu wynosiła 40.000 marek.

Pomyślne zapoczątkowanie sezonu pomarańczowego w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). Jak wynika z pierwszych sprawozdań różnych towarzystw eksportu pomarańczy, **obecny sezon rozpoczął się pomyślnie.** Ceny są w roku bieżącym wyższe, niż zeszłoroczne. Poczęści stało się to dzięki zarządzeniom rządu palestyńskiego, który zabronił wywozu owoców z Palestyny przed 15 listopada, gdy owoc całkowicie już dojrzewa i zdatny jest do eksportu.

—

POWRÓT Z TRZECHMIESIĘCZNEJ TUŁACZKI.

Śniatyn, 25. 11. (ŻAT). Wczoraj przybyli tu z Rumunji uczestnicy tragicznej wędrówki, którzy na okręcie „Velos“ podjęli przed trzema miesiącami podróż do Palestyny, jednak nie zostali tam wpuszczeni i tułali się po Morzu Śródziemnem. Pasażerowie ci w liczbie ponad 300 osób będą rozmieszczeni w różnych ośrodkach w Polsce z ramienia komitetu, który zaraz na granicy roztoczył nad nimi opiekę. Wszyscy są zdrowi i z otuchą oczekują uregulowania ich losu.

MARSZ. PIŁSUDSKI U RODZINY.

Wilno, 25. 11. (PAT). W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych p. marszałek Piłsudski udał się do chorej siostry, p. Zofji Kadenacowej. P. marszałek spędził w gronie rodzinnem kilka godzin poczem powrócił do pałacu reprezentacyjnego. P. marszałkowi towarzyszył kpt. Lepecki.

EKSCESY ANTYŻYDOWSKIE W BUKARESZCIE

Bukareszt, 25. 11. (ŻAT). Na uniwersytecie tutejszym doszło do ekscesów, które przeniosły się na ulicę. Grupa studentów antysemickich napadła na studentów Żydów, których pobito. Następnie ekscedenci ruszyli na miasto, i w jednej z restauracyj żydowskich w centrum miasta wybili wszystkie szyby oraz zdemolowali urządzenie. Zaalarmowana policja przywróciła spokój.

BERNARD SHAW DOZNAŁ ATAKU SERCA.

Londyn, 25. 11. (L). Bernard Shaw uległ wczoraj atakowi serca, który jednak na szczęście nie okazał się groźny. Lekarze stwierdzili, że atak spowodowany został influenzą i zalecili sędziwemu pisarzowi, który liczy obecnie przeszło 78 lat, pozostanie przez kilka dni w łóżku. Shaw, mimo swego wieku, był dotychczas wyjątkowo rzeźki i nigdy nie chorował. Według jego własnych słów, ostatni raz chorował on w roku 1881 na wietrzną ospę.

MASOWE ARESZTOWANIA W HISZPANJI

Oviedo 25. 11, PAT. Aresztowania osób, podejrzanych o udział w ruchu rewolucyjnym, trwają nadal. Liczba zatrzymanych w samem Oviedo przekracza 3 tysiące osób. Sąd wojenny rozpoznaje obecnie sprawę kapitana gwardji obywatelskiej, Torrensa, który przeszedł na stronę powstańców. Grozi mu kara śmierci.

DELEGACJA RZEZAKÓW W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Związek Rzezaków w Polsce (Agudas Haszochtim) komunikuje ŻAT-nej:

Prezydjum Związku Rzezaków w Polsce w osobach pp. J. N. Traubego, J. Sirkusa i H. L. Biberfelda przyjęte zostało przez szefa wydziału spraw narodowościowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Suchenka-Sucheckiego, któremu przedstawiło sytuację rzezaków w Polsce. Delegacja wręczyła p. Suchenkowi wyczerpujący memorjał, uzasadniający postulaty szochetów w zakresie unormowania sytuacji prawnej szochetów i uznania ich za warstwę wykonywującą zawodowo funkcję duchowo-religijną. P. Suchenek życzliwie wysłuchał życzeń szochetów i przyrzekł, po gruntownem zapoznaniu się z całokształtem sprawy, poprzeć ją w odnośnych instancjach rządu.

30 ENDEKÓW W RADZIE M. ŁODZI.

W związku z zatwierdzeniem wyników wyborów do Rady Miejskiej przez wojewodę łódzkiego, dowiadujemy się, że Stronnictwo Narodowe, które uzyskało 39 mandatów do Rady Miejskiej, dysponować będzie jednak tylko 30-ma głosami.

Z 39 radnych 5-ciu wystąpiło ze Str. Nar., a 4-ch znajduje się w więzieniu.

Wobec tego, że w Radzie Miejskiej żadne stronnictwo nie będzie miało większości, prezydent i wiceprezydenci miasta nie wyjdą z wyboru, tylko z nominacji.

ARESZTOWANIE PRZEMYSŁOWCA ŁÓDZKIEGO.

Dnia 22-go października r. b. zginął w Łodzi w sposób tragiczny chaluc Jakób Steinberg, wpadłszy z 2-go piętra do szybu windy fabrycznej firmy R. Lipszyc. Sprawą tragicznego zgonu Steinberga zajęła się prokuratura. W wyniku ustalono, że **tragiczny wypadek był wynikiem niedbalstwa firmy. Onegdaj aresztowany został i osadzony w więzieniu współwłaściciel firmy, znany przemysłowiec łódzki, Władysław Wolf Lipszyc.**

— ODCZYT ESPERANCKI. We wtorek 27 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu „Societo Esperanto“ ul. Smoleńsk 9, odczyt prof. Dr. O. Bujwida n. t. „U. E. A., jego dawna a obecna organizacja“. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Odpowiedź Francji w sprawie paktu wschodniego

Warszawa, 26. 11. (Sin) Dziś w południe ambasador Francji Laroche przyjęty był przez min. Becka, któremu wręczył notę rządu francuskiego z odpowiedzią na notę polską w sprawie paktu wschodniego. Nota ta została wczoraj o godz. 1 w nocy odszyfrowana. Oczywiście tekst noty nie zostanie podany do wiadomości prasy, tak samo, jak nie został podany tekst noty polskiej, przesłanej do rządu francuskiego. Spodziewać się można jednak, że prawdopodobnie dziś lub jutro prasa francuska poda całkowity tekst odpowiedzi francuskiej.

Dymisja Rauschninga a sytuacja Żydów w Gdańsku

Gdańsk. 26. 11. ŻAT. Dymisja Rauschninga i wyniki wyborów do rad gminnych świadczą, że ster władzy obejmie w Gdańsku kierunek partji narodowo-socjalistycznej, który opowiada się za zaostrzeniem kursu wobec opozycji. Rauschning uznawał znaczenie Żydów dla stosunków handlowych między Gdańskiem a Polską i usiłował się z tem liczyć. Obecnie zachodzi obawa, że nowy kurs wpłynie również na sytuację Żydów w Gdańsku, która już obecnie jest wysoce niepomyślna.

„Danziger Echo" zaznacza, że sytuacja w Gdańsku pod wielu względami jest cięższa, niż sytuacja Żydów w Niemczech. Uwzględnienie żądań Żydów, mianowicie co do nieskrępowanej działalności gospodarczej oraz rozwoju kulturalnego przysporzyłoby wiele korzyści nietylko Żydom, lecz również samemu Wolnemu Miastu.

Krwawy napad na kupców żydowskich

Kielce. 26. 11. PAT. Dziś rano na 10-tym kilometrze od Opoczna między wsiami Przymusowa Wola a Janowem, znaleziono na szosie zwłoki Icka Majera Kaufmana, lat 25, handlarz drobiem z Opoczna, z raną postrzałową w lewym boku, poniżej pachy, dalej w odległości 350 m. stał wóz na szosie, zaprzężony w jednego konia. W wozie znaleziono zamordowanego Benjamian Süsskinda, lat 48, handlarza skór z Opoczna, z raną postrzałową w klatce piersiowej i ciężko ranną matkę zamordowanego Kaufmanna, Mendlę Kaufmann, lat 60, która w drodze do szpitala w Opoczie zmarła.

Wymienieni jechali na targ do Żarnowa. Według informacyj mieszkańców okolicznych wsi, morderstwo dokonano przed godziną 7-mą, gdyż o tym mniej więcej czasie słychać było cztery po sobie następujące strzały. Policja zarządziła obławę.

Ustawa o umowach zbiorowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 11. Sin. Rada ministrów rozpatrzy w najbliższym czasie projekt ustawy o układach zbiorowych pracy. Projekt przewiduje, że układ zbiorowy ustala warunki, jakim mają odpowiadać umowy indywidualne o pracę, lub omowy o nauce uczniów przemysłowych oraz określa związane z pracą ogólne obowiązki i uprawnienia stron. Układ zbiorowy zawrzeć mogą również poszczególni pracodawcy, zrzeszenia lub związki pracowników. W pewnych wypadkach układ zbiorowy zawrzeć może ogół pracowników zakładu pracy reprezentowany przez delegację.

Egzamina dla techników dentystycznych

Warszawa. 26. 11. Sin. Na mocy rozporządzenia ministra opieki społecznej została powołana komisja egzaminacyjna dla techników dentystycznych przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. Egzamina odbędą się w terminach od 15 lutego 1935 i od 15 czerwca 1935 . Do egzaminów będą dopuszczeni technicy dentystyczni, którzy otrzymali zezwolenie na samodzielne wykonywanie czynności techniczno-dentystycznych do dnia 15 czerwca 1935. Opłata egzaminacyjna wyniesie 60 zł. Technicy, którzy nie złożą egzaminu w pierwszym terminie, mają prawo do powtórnego składania egzaminów z powtórną opłatą. Dopuszczeni do egzaminów w terminie drugim jako pierwszym nie mają prawa do powtórnego składania egzaminów, jeżeli w tym terminie nie złożą egzaminów z terminem pomyślnym.

Program egzaminu obejmuje anatomję, fizjologję, patologję jamy ustnej i zębów, leczenie i usuwanie, wreszcie ścisłą technikę dentystyczną. Podania o dopuszczenie do egzaminów składać należy do Ministerstwa Opieki Społecznej, zaś na Śląsku do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Technicy dentystyczni, którzy złożą egzamin w lutym z wynikiem pomyślnym, otrzymają świadectwo, uprawniające do używania tytułu „uprawnionego technika dentystycznego" oraz uprawnienie do wykonywania zawodu.

Rabin dr. Alcalay u regenta Jugosławji

Białogród. 26. 11. ŻAT. Ks. regent jugosłowiański Paweł przyjął na audjencji naczelnego rabina Jugosławji dr. Alcalay.

Kronika tarnowska

KUPOWALI KURY FAŁSZYWEMI JEDNOZŁOTÓWKAMI. Przed trybunałem tarnowskiego sądu okręgowego toczyła się roprawa przeciwko Leonowi Winiarskiemu i Marji Armatys, oskarżonym o to, że puszczali w obieg fałszywe monety jednozłotowe. Oskarżeni grasowali po jarmarkach i czynili zakupy drobiu, płacąc zań fałszywym bilonem. M. in. w Wojniczu ad Tarnów w dniu 30 sierpnia br. zakupili partję kur za fałszywe monety, lecz tu powinęła im się noga i zostali aresztowani. W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazano osk. Leona Winiarskiego na 1 rok więzienia, z uwagi na to, iż za podobny czyn był już karany więzieniem, — natomiast Armatysowa Marja została ukarana 6 mies. aresztem, przyczem w stosunku do obojga orzeczono pozbawienie praw na lat 5. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Łucki, wotowali s. s. o. Dr. Chodyniecki i s. s. o. Pykosz. Oskarżał prokurator Chwalibiński, bronił em. sędzia Paleczny.

KRONIKA POLICYJNA. Onegdaj usiłowano dokonać zuchwałego włamania do sklepu Firmy Sambor (ul. Wekslarska), gdzie niejaki Urban Spólnik z Tarnowa został ujęty przez policję, która prezszkodziła mu naczas w wykonaniu zamierzonej kradzieży. — W związku z kradzieżą mieszkaniową na szkodę Izaaka Temera przy ul. Wekslarskiej, organa bezpieczeństwa aresztowały niejaką Marję Kozaczek z Rzędzina ad Tarnów. Włamala się ona niedawno do Temera, gdzie skradła garderobę i inne rzeczy wartości 550 zł. Część skradzionych przedmiotów oddano poszkodowanemu, resztę zdołała złodziejka sprzedać paserom.

Kronika borysławska

(Sim.) **UTWORZENIE KOMISJI KULTURALNEJ.** Z inicjatywy Żyd. Gminy Wyznaniowej powstała Komisja Kulturalna, mająca za zadanie popieranie wszelkich instytucyj kulturalnych duchowo, a w miarę zasobów materjalnych i finansowo. Programem tej Komisji jest urządzanie bezpłatnych referatów, kursów języka hebrajskiego i angielskiego i utworzenie archiwum, któreby się zajęło zbieraniem żyd. zabytków naszego miasta. Pierwszy inauguracyjny referat odbył się dnia 24 bm. w sali Domu Żydowskiego, gdzie przew. Kom. Kult. nadrab. Dr. Awigdor wygłosił odczyt na temat „Naród żydowski — naród kultury".

WYJAZD NA STUDJA DO PALESTYNY. W ostatnich czasach wzmógł się u nas pęd do wyjazdu na studja do Palestyny. I tak onegdaj wyjechali do Erec absolwenci gimnazjum tutejszego: Heu Salomon, Pomeranz Józef i Gottlieb Jakób. Odjeżdżających żegnano uroczyście na dworcu kolejowym.

OBNIŻENIE PODATKU WYZNANIOWEGO. Zarząd Żyd. Gminy Wyznaniowej, uwzględniając krytyczne położenie materjalne tutejszych obywateli obniżył podatek z roku 1933 o 40 proc.

Kronika gorlicka

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA DOMU SIERÓT ŻYD. Onegdaj odbyło się otwarcie Domu Sierót Żyd., które miało przebieg b. podniosły i uroczysty. Z ramienia władz uczestniczył w uroczystości wicestarosta Dr. Gacek, z ramienia Centrali Tow. Opieki nad Sierotami prezes Dr. Landau, gen. sekr. Dr. Leser, burmistrz p. Kwaskowski raz licznie zaproszona publiczność. Po przemówieniach i przecięciu wstęgi przez p. Dra Gacka odbyło się w okazałej sali domu sierót śniadanie dla zaproszonych gości.

Dom Sierót został wybudowany dzięki niezmordowanej pracy Zarządu Tow. Op. nad Sierotami i poparciu miejscowego obywatelstwa i instytucyj żydowskich. Duszą wszelkich prac i niestrudzonym ich kierownikiem był lekarz miejski Dr. Szymon Hollander, któremu należy się pełne uznanie za pełną poświęcenia pracę.

Z ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ. Po walnem zebraniu przystępuje komitet lokalny do ożywienia życia sjonistycznego w mieście. Z przyszłym tygodniem rozpoczną się w sali Stow. „Haszachar" referaty, na których miejscowi prelegenci omawiać będą różne zagadnienia. Referaty te odbywać się będą w każdą sobotę. Celem powyższej inowacji jest stworzenie stałego ośrodka sjonistycznego dla miejscowych towarzyszy.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Staraniem Stowarzyszenia żyd. Słuchaczy U. J. „Ognisko" i Stowarzyszenia „Pomoc" oraz Komisji K. K. L. odbędzie się dnia 1-go grudnia br. zabawa w salach nowowybudowanego Domu Sierót Żydowskich. Zabawa zapowiada się nadzwyczaj dobrze.

Z KOMITETU POWODZIOWEGO. W obliczu zbliżającej się zimy napływają do Powiatowego Komitetu Powodziowego ogromne zapasy żywności oraz różnorodnego sprzętu. W ostatnich miesiącach nadeszło: 1,101,040 kg. ziemniaków, 67,207 kg. mąki żytniej, 68,632 kg. żyta jadalnego, 88,010 żyta siewnego, 15,100 kg. kapusty, 75.000 kg. cementu, 10 wagonów drzewa opałowego i desek, ponadto naczynia kuchenne, maszyny rolnicze, ubrania, różnego rodzaju zapasy żywności, a wszystko to przeznaczone jest na potrzeby wsi. Komitet Powodziowy dysponuje kwotą około 12 tys. zł., złożonych w K. K. O.

Kronika ropczycka

„REWOLTA" W PRZYRODZIE. Po sadach i ogrodach drzewa owocowe pokryły się obficie kwiatem i pod wpływem ciepłej stosunkowo jesieni jabłonie wydają po raz drugi małe, ale dosyć piękne owoce. Tutejsze szkoły odbyły w związku z tem zjawiskiem godzinę botaniki na łonie natury, gdzie nauczyciele wraz z uczniami obserwowali ten objaw z punktu widzenia naukowego. Ludzie komentują oczywiście to zjawisko ze strony zabobonnej i snują różne wróżby.

GDY „WUJ SAM" UMIERA BEZDZIETNY... W Ameryce zmarł niedawno bogaty Żyd nazwiskiem Leiman, nie pozostawiając potomstwa. W testamencie zapisał on rodzinie cały swój majątek, wynoszący — jak głoszą — kilkadziesiąt tysięcy dolarów. W związku z tem wszyscy Leimanowie z Ropczyc i okolicy, których jest stosunkowo dużo, zgłaszają w tut. sądzie grodzkim, jako rekwizycyjnym, swe pokrewieństwo ze zmarłym i oczywiście swe roszczenia do amerykańskiego spadku. Zachodzi jednak małe prawdopodobieństwo czy tut. rodzina Leimanów wywodzi się wogóle z rodu amerykańskiego Leimana.

RABIN ROPCZYCKI p. Izak Lieberman złożył w dniu 20 bm. przyrzeczenie urzędowe przed Starostą powiatowym, który wręczył rabinowi dekret p. Ministra Wyznań Religijnych, zatwierdzający definitywnie p. Libermana na stanowisku rabina gminy żydowskiej w Ropczycach.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Różne

KORZYSTAJCIE z najbogatszego wyboru nowości powieściowych w „ALFIE" Wypożyczalni. Jagiellońska 8. Wszelkie lektury dla młodzieży. Wybitne udogodnienia na prowincję. 1525kr

OSZCZĘDNE gospodynie dają szmatki, starą garderobę na wyrób chodników i dywanów. Przerabiam wszelkie chodniki dywany: Tkalnia, Kraków, Bożego Ciała 29. — Tel. 163-94. 409g

WYKONUJĘ modne skórzane i filcowe kołnierzyki, paski, mankiety, guziki, rękawiczki, solidnie i tanio: Dietla 75/12. 310g

Sprzedaż

PERSKIE DYWANY — Blühbaum, Kraków, Potockiego 12. 1534kr

FORTEPIAN — krzyżowy, krótki, koncertowy, — bardzo tanio: Kraków, Zacisze 4, telefon 179-67. 1526kr

ODCISKI! Od 50 lat uznana najlepsza pasta — „RIGO" usuwa niezawodnie odciski i zgrubiałą skórę. Pudełko 50 groszy. 1539kr

Nauka i wychowanie

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki „ARGUS", zastępujące w zupełności nauczyciela. Żądać prospektów. 1314kr

Reklama dźwignią handlu!

Wolne posady

PRAKTYKANT do sklepu, zdolny, poszukiwany. Skład lamp Glass, Dietla 35. 455g

POSZUKUJĘ buchaltera samodzielnego, kawalera, na prowincję. Zgłoszenia z referencjami — Lieblich, Sucha. 447g

DAM energicznemu korepetytorowi obiady i pod wieczorki za zajęcie się 2-ma chłopcami z II-giej gimnazjalnej i I-szej powszechnej hebrajsk. Zgłoszenia pod „Sumienny" do Adm. „N. Dziennika" 1581kr

BUCHALTER (KA) możliwie bilansista (ka) poszukiwany (a) od zaraz. Zgłoszenia pisemne z referencjami pod „Szybko" do Adm. „N. Dziennika". 1580kr

POSZUKUJĘ do dwóch 8-letnich i jednego 13-letniego ucznia PANNY lub akademika młodszego na stały pobyt. Język hebrajski wymagany, ewentualnie francuskie i skrzypce lub fortepian. Zgłoszenia ewentualnie z odpisem świadectw, referencjami, curriculum vitae, ewentualnie fotografją, oraz podaniem wymagań kierować prosze do: Skrytka pocztowa 167, Chorzów I. (Król. Huta). 498kr

KOREPETYTORKA do dzieci 3—6 klasy powszechnej na wieś koło Nowego Sącza, z hebrajskiem, poszukiwana. — Dobre utrzymanie na miejscu. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyj i warunków do Fr. Mahler, Tarnów, ul. Szeroka 2. 1579kr

POLSKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH

Primeros PREZERWATYWY

najlepsze z najlepszych.

TROCHĘ HUMORU.

W CZASIE ŚLUBU



— I chce ją pan pojąć za żonę?
— A niby w jakim celu tutaj przyszedłem?...

ŚNIEGOWCE ŚWIATOWEJ MARKI

1891 HELSINGBORG TRETORN

TRETORN

Białe zęby czysty oddech zapewnia „PRIMADONT" WARTOŚCIOWA PASTA DO ZĘBÓW

Posad poszukują

POSZUKUJĘ posady do dziecka. — Wiadomość: Kraków, Józefa 27. I. piętro, m. 16. 457bp

RUTYNOWANA siła pierwszorzędna, gospodarna ze znajomością języka niemieckiego i hebrajsk oraz szyciem domowem, szuka posady do dzieci w domu kulturalnym, zamożnym. Obejmie też pracę samodzielną. — Zgłoszenia pod „Dobra opieka" do Adm. „Now. Dziennika". 4519kr

KASJERKA z kilkuletnią praktyką, z pierwszorzędnemi referencjami — bezwzględnie sumienna uczciwa, poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Skromna". 413g

Zdrojowiska

ZAKOPANE od 22 grudnia do 15 stycznia. — Kolonja zimowa Instytutu Wychowawczego G. Spierera. Wpisy: Kraków Starowiślna 85, od godz. 3—7-ej. 449g

ATELIER GORSECIARSKIE Ceny najniższe.
ZOFJA KLANG KOLETEK 3 TEL. 162-18 poleca modele wiedeńskie

EXPRESS BIAŁO-NIEBIESKI
PODRÓŻE DO PALESTYNY
DROGĄ LĄDOWĄ

Tanie przejazdy specjalne.
Czas trwania podróży Wiedeń-Hajfa niespełna 4 dni.

Odjazd z Wiednia, Dworzec Wschodni (Ostbahnhof): niedziela 6-go stycznia 1935.
Przyjazd do Hajfy: czwartek.
Spowrotem — odjazd z Hajfy 26-go stycznia 1935.
Wygodna jazda, wagony sypialne i restauracyjne, kuchnia rytualna. Miejsca numerowane.
Zgłoszenia na przejazdy na Purim, Pesach i Makkabjadę już się przyjmuje.
Informacyj udziela i bilety sprzedaje:
Informuje również:
Polskie Biuro Podróży „ORBIS" i wszystkie filje.
Informacje również:
„PALASTINAFAHRTEN"
Wien I., Franz Josefs-Kai 7—9, tel. R. 28-0-65

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Na prowincji i z przesyłką pocztową . . „ „ 4'30 „ „ 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.